

**NIECH ŻYJE RZĄD  
ROBOTNICZY  
I WŁOŚCIAŃSKI**

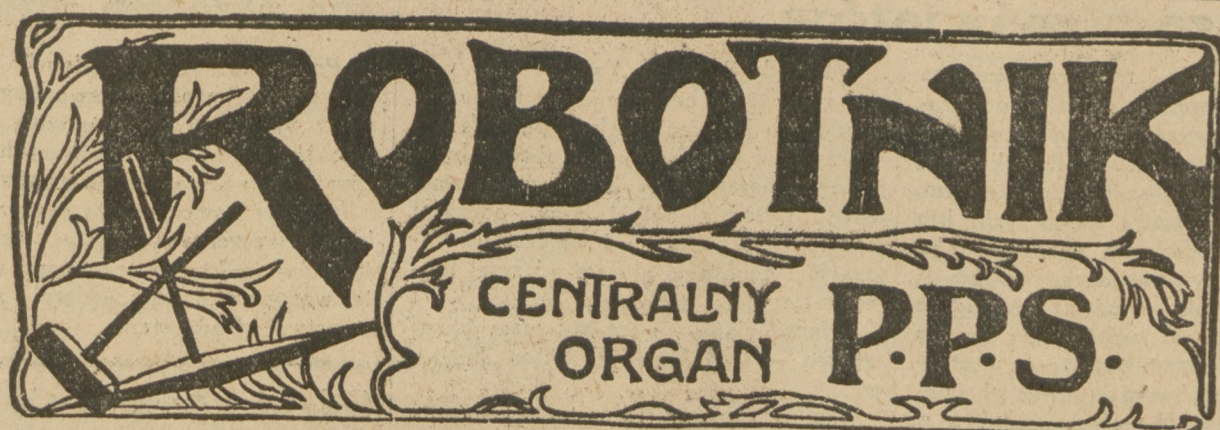
REDAKCJA przyjmuje interesantów od 11 pól do 3-ej po południu.

Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.

ADMINISTRACJA czynna od 9-5 bez przerwy, w soboty do 3 poł.

KASA czynna od 12 do 2-ej

Opłata pocztowa uliszczona ryczałtem.



**NIECH ŻYJE  
SOCJALIZM!**

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7

REDAKCJA — tel. 776-70

DYREKCJA — 720-13

ADMINISTRACJA — 313-89

DRUKARNIA — 773-43

KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

## Niszczycielska polityka przemysłowców

Przemysłowcy, zgrupowani we wszechwładnym i „nieomyślnym” „Lewjatanie” obmyślił i wysunął koncepcję do zwalczania kryzysu go spodarczego i zlikwidowania bezrobocia: niepomierne długi czas pracy, niskie zarobki i usunięcie ubezpieczeń socjalnych.

Projekt ten od blisko trzech lat forcowano nie tylko do pośrednictwem oddanej im prasy, ale na wszystkich odcinkach, gdzie tylko nadarzała się sposobność ten „plan zbawienny” po pularyzowano.

Przed rokiem inżynier Landsberg, naczelny dyrektor fabryki „Budowy Parowozów” w Warszawie, wydał książkę, w której nowe projekty plac, stanowisko wobec ubezpieczeń socjalnych i t. p. zatytułowały „Średniowiecznym niewolnictwem”. Właśnie ta książka miała wzmocnić pomysły przemysłowców i przekonać społeczeństwo o ich słuszności i konieczności.

W roku ubiegłym inż. Szydłowski, były minister przemysłu i handlu, na Międzynarodowej Konferencji Przygotowawczej w Genewie wystąpił w ostrej formie przeciw projektowi „40-godzinnej tygodnia pracy”, motywując to stanowisko niemożnością przeprowadzenia w Polsce koniecznej obniżki plac ze względu na krótsze niż szwedzkie zatrudnienie w tygodniu.

Możnaby przytoczyć bardzo wiele faktów, które niezbicie dowiodą, jak przemysłowcy systematycznie i planowo prowadzili swą perfidną politykę, by tylko cały ciężar swej zbanrutowanej gospodarki przerzucić na świat pracy.

„Lewjatan” w swym rocznym sprawozdaniu niewdużnacznie zapowiadał, że nie dopuści do zawierania nowych umów zbiorowych i to szczególnie przy pośrednictwie klasowych związków zawodowych.

Udawadniał cyfrowo, że w tych zakładach pracy i ośrodkach przemysłowych, gdzie nie występowały klasowe związki zawodowe, nie tylko plac i zarobki są znacznie niższe, ale także wszelkie inne warunki pracy są znacznie gorsze dla robotników. Stosunki tak się ułożyły, że „Lewjatan” na terenie ubezpieczeń socjalnych osiągnął poważny sukces, gdyż wprowadza się 48-godzinny tydzień pracy, ustawa o urlopach przynosi daleko idące pogorszenie opłaty do Kas Chorych ze strony przemysłowców będą znacznie zmniejszone, natomiast na ubezpieczonych nałoży się nowe ciężary i t. p.

Świat pracy na tem polu poniósł klęskę jedynie dzięki stanowisku B. B. W. R. w Sejmie, gdyż ustawodawstwo jest znacznie pogorszone, ale „Lewjatan” dąsa się w dalszym ciągu gdyż to pogorszenie uważa za niewystarczające.

Najważniejsze jest to że w ustawodawstwie socjalnym wyrażono zbyt głębokie szczyby, które ponieważ mogą stanowić podstawę do dalszego niszczenia ubezpieczeń.

Place robotnicze najpierw w sposób podstępny indywidualnie obniżano, a po przeprowadzeniu tej operacji, żądano oficjalnego i ogólnego obniżenia, które też przeprowadzono.

Ta metoda doprowadzono do tego, że w danym ośrodku przemysłowym, w fabrykach o jednej i tej samej produkcji były różniaki place. Nie koniec na tem, najniższe place z jednej fabryki stanowiły niejednokrotnie podstawę dla fabrykanta do dalszych obniżek. Doszło do tak absurdalnych plac, że w niektórych gałęziach przemysłu dawna najniższa placa dla robotnika wykwalifikowanego jest obecnie najwyższą.

Naprzekład w niektórych fabrykach wyrobów gumowych, przy pracy wysoce szkodliwej dla zdrowia, kobieta zarabia 20 gr. na godzinę a nie wiele lepiej jest pod tym względem w fabrykach naczyń emaliowanych.

Te metody straszliwego wyzysku stosuje nie tylko przemysł prywatny, ale także fabryki państwowe i również te, które podlegają ingerencji poszczególnych ministerstw.

Od kilku miesięcy ogarnia kraj fala strajków, które nie są niczem innym, jak tylko walką rozpaczliwych i głodnych robotników.

Klasa robotnicza zabójczą i egoistyczną polityką „gasnącego świata” została doprowadzona do zupełnej ruiny. Zdaje się, że to położenie klasy robotniczej niezbyt mocno określiłem, bo przecież jej zarobki spadły o blisko

**50 proc. w stosunku do zarobków w roku 1928.**

Sprawa zarobków nie jest wyłącznie sprawą klasy robotniczej, ale wino się nią zainteresować całe społeczeństwo. Taki stan nie może już zbyt długo potrwać, gdyż prowadzi on do ruiny egzystencji robotniczej i do zupełnego zwyrodnienia.

Klasa robotnicza musi zrozumieć tę sytuację, w jakiej się znalazła. Rozbito ją i osłabiono i w ten sposób stworzono sobie podstawy do uprawiania orgji obecnego wyzysku.

Klasa robotnicza nikt się nie zajmie i nikt jej z pomocą nie przyjdzie, co niewdużnacznie uwidoczniło się przy arbitrażu w zatargu o obniżkę w górnictwie węglowym.

„Lewjatan” prowadzi politykę niszczyielską i rujnującą,

gdyż przypuszcza, że w ten sposób uratuje swoje bankructwo. Natomiast klasa robotnicza musi prowadzić wyważoną, socjalistyczną politykę, gdyż tylko wówczas będą ją respektować i liczyć się z nią jako poważnym czynnikiem w społeczeństwie.

Zorganizowani przemysłowcy będą nadal prowadzić politykę agresywną wobec klasy robotniczej. W dal-

szym ciągu będą łamać umowy zbiorowe i obniżać place, albowiem innego wyjścia, by siebie ratować — nie mają.

Klasa robotnicza musi sobie uprzytomnić, że stoi w przededniu **bardzo ciężkich i długich walk** o ludzkie warunki pracy i płacy, o utrzymanie dotychczasowych zdobyczy socjalnych i o przebudowę gospodarki społecznej.

A osiągnąć to może tylko drogą **zorganizowanej walki pod kierownictwem klasowych związków zawodowych**, gdyż w żaden inny sposób nie łamie brutalnej przemocy „Lewjatora”.

Wilhelm Topinek.

## Stan obleżenia w Irlandji

Z Dublinia donoszą, że w niedzielę wieczorem doszło ponownie do rozruchów.

W pobliżu centrali organizacji „niebieskich koszul” zgromadził się tłum, który zajął groźną postawę wobec faszystów.

Z chwila, gdy ukazali się członkowie organizacji „niebieskich koszul” byli oni przedmiotem napaści ze strony tłumy.

2-ch faszystów wrzucono do rzeki. Policja musiała kilkakrotnie interwenjować, używając pałek gumowych.

Po ulicach miasta krążyła samochody pancernie. Aresztowano kilkanaście osób.

Ludność zbojkotowała obchód ku czci

3-ch bohaterów narodowych Irlandji: Griffitha, Collinsa i Higginsa. U stóp pomnika nie złożono ani jednego wieńca.

Rząd de Valery wprowadził stan obleżenia.

W porcie przeszukano szereg statków w poszukiwaniu broni.

Policja i wojsko znajdują się w stanie ostrego pogotowia. Część członków organizacji „niebieskich koszul” wzbrania się wydać broń.

General O'Duffy liczy się z rozwiązaniem organizacji „niebieskich koszul”. Sytuacja jest w dalszym ciągu wysoce naprężona.

## Wels odpowiada Hitlerowi

Kilka dni temu ukazał się w dzienniku nowojorskim „New York Times” wywiad z Hitlerem, pełen nieprawdopodobnych bredni i kłamstw.

Na wywiad ten odpowiedział Otto Wels, przewodniczący socjalistycznej partji Niemiec, w komunikacie zarządu partji, przebywającego w Pradze.

Wels powiada:

Hitler utrzymuje, że w jego t. zw. rewolucji, która w rzeczywistości jest najbardziej szkodliwą kontrrewolucją i najczarniejszą reakcją, nawet 20 osób nie postradało życia. Ale urzędowo stwierdzone liczby śmierci przez t. zw. zastrzelenie w czasie ucieczki i rzekome samobójstwa w więzieniach prześcigają wielokrotnie podaną przez Hitlera cyfrę. **Najokropniejsze rzeczy ukryto** przytem przed narodem niemieckim.

O zamordowaniu Stellinga w dn. 21 czerwca żadne pismo niemieckie nie podało dotąd wiadomości, ani też o innych ofiarach straszliwej rzezi w Köpeniku. Według naszych wiarygodnych informacji owej krwawej nocy zamordowano jedynie we wschodnich dzielnicach Berlina 19 osób. Liczba popełnionych mordów nie da się dzisiaj wcale określić, zwłaszcza że w żadnym wypadku nie wykryto śledztwa przeciw winowajcom. Jest jednak rzeczą pewną, że liczba zamordowanych sięga tysiąca.

Bardziej jeszcze obłąkane są twierdzenia Hitlera o pożarze Reichstagu.

I tutaj chodzi o próbę oszukiwania całego świata. Nie mam powodu oszczędzać partię komunistyczną, z którą od chwili jej powstania w najcięższej jestem walce. Nie z sympatii do bolszewizmu, lecz z poczucia prawdy i sprawiedliwości stwierdzam przed całym światem, że oskarżenia Hitlera przeciw komunistom są bezmyślnymi fantazjami. Nigdy nie było planu komunistycznego podpalenia gmachów publicznych Parlament Rzeszy został podpalony nie przez komunistów, lecz przez tych, — którzy ten pożar wyzyskali politycznie. Jeżeli istotnie w nocy z 27 na 28 lutego znaleziono w licznych gmachach Berlina lonty i materiały wybuchowe, a jest to całkiem nowe twierdzenie, to należy się zdumiewać, że niktogo jeszcze nie zaarrestowano z powodu tych prób podpałów. Widocznie szukano na niewłaściwym miejscu. Dotąd, jak wia domo, toczy się śledztwo o podpalenie przeciw jednemu tylko komuniste niemieckiemu, mianowicie przeciw posłowi Torglerowi, który w całych Niemczech znany jest jako najbardziej umiar kczany i tak powiedziec najbardziej mierzotowski z przywódców komunistycznych, który w poczuciu swej niewinności sam się zęosił do władz.

Nie, w nocy 27 lutego, nie komuniści podpalili gmachy publiczne, lecz Hitler, Göring i ich kompanowie podłożyli ogień pod wielkie państwo. Płonienie tego pożaru przerzucają się do wszyst-

kich państw sąsiednich. Komu chce Hitler wmówić, że dla walki z bolszewizmem należało wypędzić z kraju Einsteina, zamordować Stellinga, pozbawić wolności Loebego i dziesiątki tysięcy innych nienagannie uczciwych ludzi zorganizować hece żydowskie, aresztować zakładników, bić kobiety, zgniebić wszystkie partje z nacjonalistyczną włącznie, zdławić prasę i uczynić z Niemiec kraj niewolników, jakiego świat nie widział od tysięcy lat?

Przed zwycięstwem Hitlera nie było niebezpieczeństwa bolszewickiego. Dopiero dzięki zwycięstwu Hitlera niebezpieczeństwo to wzrosło ogromnie.

O ile wiek bieżący nie ma być wiekiem samobójstwa ludzkości kulturalnej, wobec którego nawet wojna światowa była tylko zabawka, to Niemcy nie mogą pozostać faszystowskimi, lecz muszą odnaleźć drogę do swobodnego samostanowienia. Nigdy nie było w Niemczech większości, pragnące obecnego stanu rzeczy. Być przeciw Hitlerowi, znaczy być za narodem niemieckim.

## Czerwony Front Młodych — naprzód!

**Przeciw wojnie! Przeciw faszyzmowi!**

W miesiącu antywojennym, w sobotę, dnia 19 b. m. o godz. 6 wiecz., przy ul. Dzielnej 95, odbędzie się

**ZGROMADZENIE ANTYWOJENNE** na które zwołują młodzież Warszawy:

Warsz. Org. Mł. TUR.  
Zw. Niez. Mł. Socjalistyczne!  
Związek Młodych „Cukunifit”.  
Akad. Zw. Bundowski „Ogniwo”.

## Walka robotników częstochowskich trwa

(telefonem).

Walka robotników na robotach publicznych w Częstochowie zaostrza się z dniem każdym.

W sobotę zaczęto werbować łami-strajków z pośród obozu „sanacji”. Z. Z. i t. p. W poniedziałek przystąpiono do angażowania łami-strajków wiek-szemi grupami. Wszystkie te próby jednak nie osłabiają solidarności strajkujących robotników, którzy zdecydowanie się walczyć aż do zwycięstwa.

Strajk trwa bez zmiany. W dalszym ciągu są wypadki aresztowań.

## Rewolucja na Kubie

### Machado jeszcze intryguje

**OSTRZELIWANIE PAŁACU NOWEGO PREZYDENTA**

Rezydencja nowego prezydenta Kuby Cespadesa Y Ortiza

była ostrzeliwana

ogniem karabinu maszynowego z „automobilu”, który jak przypuszcza policja, należał do agentów tajnej policji b. prezydenta Machado.

Kule karabinu maszynowego jedynie powybijały szyby i podziurawiły drzwi w pałacu prezydenta, nie wyrządzając szkody nikomu z mieszkańców rezydencji. Rannych jest jedynie 2-ch żołnierzy, należących do straży pałacowej.

**STANOWISKO LIBERALÓW**

Stronnictwo liberalne obiecało poprzeć Cespadesa Y Ortiza, odmawiając jednakże udziału w nowym rządzie.

**GEN. HERRERY**

Dotychczas policja nie natrafiła na ślad b. ministra wojny Herrery, który opuścił swą rezydencję w chwili wybuchu zamieszek. W kołach przyjaciół Herrery istnieje obawa, iż został on zamordowany.

**MANIFESTACJE W MADRYCIE**

Wczoraj odbyła się w Madrycie wielka manifestacja na cześć republiki Kuby.

Olbrzymie tłumy zebrały się w śródmieściu, wnosząc okrzyki: „Niech żyje wolna Kuba”. Policja otoczyła kordonem poselstwo Kuby, nie dopuszczając manifestantów.

Informacje, jakie nadchodzą z Hawany są dość sprzeczne. Według relacji Hawasy, rewolucja została zakończona z chwilą objęcia władzy przez nowego prezydenta Cespadesa i ucieczki Machado.

Po usunięciu przyczyn rozruchów, zda niem agencji, nastąpiło uspokojenie.

Powodem rewolucji nie była walka o władzę, lecz spontaniczny protest przeciw prezydentowi Machado. Stany Zjednoczone miały rzekomo odegrać rolę obiektywnego arbitra.

Ostatnie wiadomości, zdaniem prasy paryskiej, brzmią jednak znowu niepokojąco. Ostrzeliwaniu z karabinu maszynowego pałacu prezydenta podobno nie było odosobnionym faktem, bo w godzinach popołudniowych rozpoczęły się w całym mieście rozruchy, zorganizowane przez zwolenników Machado, przyczem, według informacji dzienników amerykańskich, zginęło 12 osób.

Decyzja Roosevelta wysłania 3-ch statków do Hawany dla obrony obywateli amerykańskich stwierdza, iż sytuacja nie jest jeszcze całkowicie pewna.

## MAŁY FELJETON

## Ostatni podatek

W Republice już wszystko było opodatkowane. Obywatele płacili podatek od słonecznego ciepła i od księżycowego światła. Opodatkowane były imieniny, zaręczyny, wesela i chrzciny i pan minister skarbu już nic nowego nie mógł wymyślić i zrezygnował z nowych podatków.

Ale pewnego dnia do gabinetu p. ministra jak bomba wpadł wiceminister.

— Panie ministrze, eureka, mam! Republika Chili wprowadziła podatek od pogrzebów.

— Od pogrzebów? A wie pan, że to znakomite pomysły. Bo niby dlaczego to śmierć ma być darmo? Patrz pan, taka miżerna republika, a na tak doskonały koncept wpadła. Niech pan opracuje projekt. Wnieść na radę ministrów.

Projekt w ciągu tygodnia został opracowany. W ciągu dwóch tygodni przyjęła go rada ministrów, a w ciągu trzech miesięcy przyjął go parlament. Ustawa weszła w życie z dniem jej ogłoszenia.

Śmiertelność wśród ludności znacznie spadła. Kto miał znajomość, protekcję, plecy, ten postarał się o zwolnienie go z podatku, a potem spokojnie umierał. Ale kto nie miał pleców, czyli poprostu zwykły śmiertelnik, ten zulekał, wstrzymywał się i odkładał śmierć z dnia na dzień. Do wstrzymania się stronnictwa opozycyjne, które, aby nie zubożać skarbu, agitowały przeciw śmierci.

Dla sparaliżowania tej akcji, rząd zainicjował wielką akcję propagandową za pomocą plakatów, odezw, radia i mów, wygłaszanych na placach publicznych. Mówcy w najczarniejszych barwach przedstawiali całą ohydę t. zw. życia, a następnie w najpiękniejszych obrazach malowali rozkosze, jakie czekają nieboszczyków TAM, po uiszczeniu podatku pogrzebowego.

Agitowano także poszczególnych ludzi. Do samotnego starożyny, wyrzucającego się w słoneczny dzień na ławce w parku, przysiadł taki propagator i wszczynał rozmowę.

— Słoneczko grzeje, przyjmie, co?  
— Aha.  
— Mamy dobre powietrze.  
— Aha.  
— A pan szanowny ile też liczy sobie latek?

— Kończąc siedemdziesiąty czwarty rok.  
— Co, siedemdziesiąty czwarty rok? I panu nie wstyd w tym wieku jeszcze żyć? Znałem młodszych od pana, a już nie żyją. Taki stary, a wstyd nie ma!

Starożyna zarumieniał się i ze wstydu umierał.

Zdarzały się także inne wypadki. Do urzędu skarbowego zgłasza się siwa babuleńka.

— Czem mogę pani służyć? — pyta urzędnik.

— Ledwo żyję, proszę pana — postępuje babuleńka — chciałabym już umrzeć.

— Proszę bardzo, niech się pani nie kłepuje.

— Bo... widzi pan... ja względem tego podatku.

— Podatku? To bagatela, proszę pani, to już rodzina zapłaci wraz z kosztami za zwłokę. Ile pani sobie liczy latek?

— Osiemdziesiąt dziewięć.

— Ho, ho, ho! Dużo kosztu będą. Czego pani tak długo zwlekała?

— Czasu nie było, proszę pana, a co się tyczy rodziny, to nie mam żadnej. Sama

„Nasze cienie wszędzie wam towarzyszą“  
Depesza z zaświatów

Faszystowski minister lotnictwa Balbo podejmowano wyjątkowo uroczystości w Ameryce. W Ameryce lubują się w reklamach na wielką skalę, w których Mussolini jest nieładnym mistrzem. O przeszłości ministra Balbo mało kto w Ameryce cośkolwiek wiedział, aby przyjęcia odpowiednio zorganizować. A więc nikt np. nie wiedział, że signor Balbo organizował morderstwo arcybiskupa Ferrary Minzoni, że on następnie w sądzie wobec wszystkich obejmował morderców. Nie słyszano także w Ameryce o tem, że po zagadkowym strzale rewolwerowym, który dnia 31 października 1926 roku z niewiadomej ręki padł w Bolonii w stronę Mussoliniego, faszysta Buonaccorsi i Balbo (ten sam) rzucili się na piętnastoletniego chłopca Anteo Zamboni i dziecko to zamordowali. Buonaccorsi przeciął mu gardło, a Balbo dwukrotnie strzelił do leżącego chłopca.

## Podoficerowie pobili kobietę

## Tajemnicze zajście na ul. Brackiej

Niezwykle tajemnicze zajście wydarzyło się przy ul. Brackiej 6 w mieszkaniu p. Marji Malczewskiej. Wczoraj w godzinach popołudniowych do sublokatorki Heleny Niewiadomskiej, artystki filmowej, przybyli dwaj podoficerowie. Po pewnym czasie domownicy zostali zaalarmowani krzykami dochodzącymi z pokoju Niewiadomskiej.

Gdy spróbowano otworzyć drzwi, o-

## Marsz. Switalski lata

„Wieczór Warszawski“ donosi: „Marszałek Sejmu, p. Switalski, który, jak wiadomo, jest zapalonym zwolennikiem wszelkich sportów, obecnie zabrał się energicznie do nauki lotnictwa.

Nieomal codziennie po kilka godzin dziennie odbywa loty na awionetce“.

Kiedy marsz. Switalski polecił przez Atlantyki? Marszałek senatu p. Racz-

kiewicz już jest w Ameryce.

jedna jestem. Rodzina w Ameryce. Wyemigrowała.

— To niech pani sama podatek zgóry uści.

— Chcę właśnie...  
— Proszę, niech pani płaci.  
— Chcę, ale nie mam z czego.

— Więc co, możeby pani chciała darmo umierać?! Jeszcze czego się pani zachlewał śmierć to nie teatr, ani kino, żeby można było na darmość, za kartkami chodzić.

— Skończyły się te czasy! Musi pani żyć. A jak pani zacznie tego... owego, to my panią pod dozór policyjny oddamy. Zrozumiała pani?

Babuleńka ciężko westchnęła i dalej żyła.

Bo cóż miała robić? Biedna była i nie stać jej było na śmierć.

ULTIMUS.

Gdy tedy Columbia Yacht - Club wydał bankiet na cześć ministra Balbo, na którym to bankiecie cała śmietanka towarzyska i elita wojskowa obecne były, przewodniczący bankietu w pewnej chwili wśród głębokiej ciszy odczytał nadesłane depesze hołdownicze. Dźwięcznym i donośnym głosem odczytał także następującą depeszę:

„Nasze cienie wszędzie wam towarzyszą — Don Minzoni, Anteo Zamboni“.

Obecni Amerykanie nie nie zrozumieli z tej depeszy. Zrozumiał ją Balbo i jego świta, którzy zbledli.

Na przyszłość pożądanym byłoby, aby komitety organizujące przyjęcia dla faszystowskich wodzów miały kompletną listę wszystkich osób zamordowanych przez faszystów. Przeciż fetowanemu gościowi nie można podawać czegoś takiego, czego żołądek jego nie strawi.

## Podoficerowie pobili kobietę

## Tajemnicze zajście na ul. Brackiej

kazało się, że zostały one od wewnątrz zamknięte na klucz. Kiedy domownicy podnieśli alarm, a właścicielka mieszkania zagroziła wezwaniem żandarmerji, sierzanci opuścili mieszkanie. Na podłozie w pokoju leżała Niewiadomska, w rozdartej sukni, pobita pasami i z twarzą posiniaczoną od uderzeń pięściami.

Artystka odmówiła wszelkich wyjaśnień co do przyczyn pobicia.

Gdy po godzinie Niewiadomska siedząca przy oknie swego pokoju, zauważyła, zbliżających się policjantów, którzy zostali wezwani przez właścicielkę mieszkania, widocznie pod wpływem zdenerwowania, wyskoczyła z 3-go piętra na bruk podwórza. Wezwane pogotowie przewiozło desperatkę w stanie ciężkim do szpitala św. Rocha.

Dochodzenie w sprawie tajemniczego zajścia prowadzi policja i I pluton 1-go dywizjonu żandarmerji. Nazwiska napastników nie zostały jeszcze ustalone.

## Uchylona konfiskata „Naprzodu“

## za opis zajęć w Ropczyckiem

Na skutek sprzeciwu wniesionego przez redakcję „Naprzodu“ przeciw konfiskatom numerów z 24 i 26 czerwca, do tyczących zajęć w Ropczyckiem, odbyła się w piątek w sądzie okręgowym w Krakowie rozprawa, a której „Naprzód“ zastępował adw. tow. dr. Józef Rosenzweig.

W wyniku rozprawy sąd uchylił konfiskatę artykułu w sprawie zajęć w Małopolsce środkowej w całości; odnośnie do drugiego artykułu sąd uchylił konfiskatę artykułu z wyłączeniem trzech zdań, natomiast konfiskatę artykułu z 26 czerwca zatwierdził.

## Ostrzeżenie

## pod adresem hitlerowców w Austrii

„Politische Korespondenz“ donosi, że minister bezpieczeństwa Fey wygłosił w Salzburgu przemówienie, w którym skierował pod adresem hitlerowców austriackich groźne ostrzeżenie.

Minister podkreślił, że rząd austriacki nie wyczerpał jeszcze wszystkich środków walki z hitlerowcami i że może wprowadzić karę śmierci za przestępstwa zdrady stanu.

## Gdzie konia kuja, i żaba podstawią rogi

Z Reykjaviku donoszą, że ruch faszystowski w Islandji poczynił znaczne postępy. Ruch ten jest zwrócony w głównej mierze przeciw korupcji dotychczasowych stronnictw politycznych (?) Faszyci islandzcy noszą znak swastyki na złotem tle. Grupa faszystów islandzkich nawiązała kontakt z organizacją faszystów angielskich w Londynie.

Najwięksi korupcyjniści, jakimi są faszyci, zarzucają swym przeciwnikom korupcję. (Red.).

## Zatonięcie parowca

Parowiec „Cotur“, zdążający w górę rzeki św. Wawrzyńca, wpadł na podwodną skałę i zatonął. 20 księży w tej liczbie delegat papieski w Kanadzie oraz cała załoga została wyratowana i przewieziona na brzeg przez inny parowiec.

## Balbo przyjęty w Rzymie z wielką pompą

Gen. Balbo ze swą eskadrami lotniczą przybył do Włoch i został przyjęty z wielką pompą przez króla i Mussoliniego.

Dyktator Włoch ucałował Balbo i wręczył mu czapkę marszałka, lotnikom zaś rozdał medale.

## Uchylenie zwrotu opłat szkolnych za dzieci pracowników monopolów państwowych

W dniu 15 sierpnia r. b. wchodzi w życie rozporządzenie ministra skarbu, uchylające moc obowiązującą przepisu dawniejszych o stosunku służbowym pracowników „Polskiego Monopolu Tytoniowego“, „Państwowego Monopolu Spirytusowego“ i „Polskiego Monopolu Solnego“ zwrotu opłat szkolnych za dzieci pracowników wymienionych monopolów.

## ATENEUM

## Dziś poraz ostatni

## DZIWAŁ

M. GELER.

## FRONT WŁOSKI

(WSPOMNIENIA ROBOTNIKA Z WOJNY ŚWIATOWEJ).

## Szeregowiec Stefan Sakałak

Szeregowiec Stefan Sakałak był najcichszym i najskromniejszym żołnierzem w całej kompanji. Wszystko, co mu polecono — najnudniejsze nawet czynności wykonywał ściśle, bez najmniejszego szemrania. Dowódca kompanji stawiał go za wzór innym żołnierzom. Sakałak był jednak zamknięty w sobie, wiecznie milczący i zawsze czegoś zadumany. Stronił od nas wszystkich, nie podzielał naszych wspólnych trosk i radości, nie uczestniczył w naszych zabawach po ćwiczeniach, poprostu — unikał stykania się z kimkolwiek z nas.

W chwilach wolnych od zajęć, gdy w kompanji huczy i szumi, jak w kipiącym ulu, Sakałak znika z oczu i gdzieś w ustroniu, siedząc z głową opartą o dłoń, wpatruje się bezustannie i uporczywie w jeden kąt. Pograżony w swych myślach, potrafi tak siedzieć całymi godzinami, jakby oderwany zupełnie od otaczającego świata.

Nie wiem dlaczego, ale od pierwszej chwili Sakałak mocno mnie zainteresował. Starałem się różnymi sposobami zaprzyjaźnić się z tym dziwnym człowiekiem, szukałem rozmaitych dróg, aby dotrzeć do jego zamkniętej i skomplikowanej duszy. Domyślałem się, że mus on przeżywać coś strasznego, że ugi-

się pod niewystowionem brzemieniem jakiegoś cierpienia i że w samotności szuka ukojenia swego bólu.

Ale nie tak łatwo było zawrzeć bliższą znajomość z Sakałakiem. Nie dawał się wciągnąć w żadne bliższe stosunki koleżeńskie, gdy mi się zdawało, że udało mi się już zbliżyć do niego, że za chwilę otworzy przede mną swoje serce, swoją zamkniętą duszę. Sakałak uśmiecha się naraz ironicznie i niedowierzająco z pod czarnych włosów, zielone, zimne oczy świdrują się aż pod siódme żebro, i słyszę wtedy smutno cedzone słowa: „Zostawcie mnie w spokoju“.

Mimo wszystko nie zrezygnowałem jednak z mego postanowienia i w Meranie, gdzie pułk nasz stacjonował dłuższy czas przed wyruszeniem na włoski front, udało mi się zbliżyć naprawdę do „milczka“, jak powszechnie nazywano Sakałaka.

I teraz jeszcze, po tylu latach, na wspomnienie miasta Meranu, staje mi jak żywy przed oczyma mój nieodżałowany druh Sakałak z którym się z czasem zaprzyjaźniłem i mocno nawet żyłem. Te dwa słowa — Meran i Sakałak łączą się w mojej pamięci w nierozdzielalną całość, w dwa mocno ze sobą

spojone ogniwa. Dla innych Meran jest miastem słońca i kwitnących winnic, dla mnie jest on ucieleśnieniem mrocznej i dożgonnej przyjaźni! Meran i Sakałak nie dadzą się w żaden sposób rozłączyć w mojej pamięci!

Wieczorami, gdy cała kompanja rozsypany była po różnych zakamarkach winiarniach Meranu, ja i mój nieodstępny przyjaciel Sakałak siadywaliśmy sobie pod drzewem figowym, które rosło nieopodal naszej kuchni, i zaczęliśmy gawędzić. — O czem to żołnierze rozprawiają? O domu i mieście rodzinem, o wojnie, która się przeciąga w nieskończoność, o tem, że niedługo już chyba wyruszymy na front i t. d.

— Eh, bracie! — ożywił się w takich rzeczach zadumany Sakałak. — Gdybym mógł tak polecieć stąd choćby na szczytach do mojej wioski pod Borysławiem! Choć raz jeszcze spojrzeć na żonę i dziecko! Choć raz tylko!

— Wróciłeś przecież niedawno z urlopu! — odpowiadał.

— W tem właśnie sęk! Bodajbym nigdy nie był pojechał na urlop! Czy wyobrażasz sobie, jak mi ciężko było rozstać się z domem? Czy wiesz, co się teraz dzieje w mem sercu? Nie mogę ci tego opisać słowami. Ot, siedzi tu w duszy wstrętny jakiś robak i gryzie niemilosierdzie i gryzie! Wiesz? Mam dziwnie jakieś przeczucie. Głos jakiś wewnętrzny mi mówi: Nie wróciś już do domu, nigdy nie wróciś!

Po tych słowach oczy Sakałaka powiększają się nagle szarą mgłą melan-

cholji i rezygnacji, w jednym oku perlą się duża, osierocoona łza i z ciężkim westchnieniem opada głowa na pierś.

— Za nikim i niczem tak mi nie tęskrzy — ciągnie dalej Sakałak, — jak za moją maleńką córeczką. Co pocznie to maleństwo, gdy mnie nie będzie? Toć to drobne i nieporadne jeszcze... ani jednej jasnej chwili w życiu swoim nie miałem... Zawsze tylko troski i zmartwienia, zawsze tylko harowanie w jarzmie... Od wczesnego dzieciństwa pracowałem w kopalni, w Borysławiu. Dniem i nocą — zapracowany... Potem się ożeniłem... I przyszła na świat córeczka... Jedyny jasny promień w naszym szarem życiu... A tu masz ci wojnę, no i front! A wiesz przecież... ja nie wróce, napewno nie wróce... Nigdy już nie ujrzę żony, ani córeczki!

— Ech, co ty pleciesz, Sakałak! Skądże znowu takie czarne myśli! Głupie doprawdy gadanie! Wszak wszyscy jesteśmy żołnierzami, przelazłymi na front, i każdego z nas czeka to samo! Dlaczegoż więc właśnie ty miałbyś nie wrócić do domu? Porzuć te wszystkie koszmarnie bzdury i bądź dobrej myśli! Zobaczysz, my się jeszcze spotkamy w cywilu. Wtedy sobie do-ero użyjemy!

Ale Sakałak nie dał się żadną miarą przekonać. Potrząsał tylko smutno głowę i, jakby dziękując mi za słowa pociechy, podnosił na mnie dwoje dziecięco - naiwnych, modrych oczu, które wryły mi się głęboko w duszę.

Mijały dni i tygodnie, wypełnione

Minister stwierdził, że nie należy liczyć na względność rządu, który będzie tak twardy „jak skały naszej Ojczyzny“ — zakończył swe przemówienie minister Fey.

## 20-lecie śmierci Bebla

13 go b. m. minęło 20 lat od śmierci Augusta Bebla, wielkiego wodza socjalizmu niemieckiego, słusznie zwanego „największym robotnikiem niemieckim“. Dzisiaj w dniach przejściowej klęski nie socjalizmu, lecz socjalistów niemieckich, warto przypomnieć życie i pracę Bebla. Warto podkreślić słowa 60-letniego Bebla, wypowiedziane 30 lat temu na kongresie drezdeńskim jego partji.

„Pozostanę wrogiem śmiertelnym tego społeczeństwa burżuazyjnego i tego ustroju państwowego, by podkopać ich warunki rozwoju i jeżeli mi się uda, usunąć je“.

## Hitlerowcy

## wszędzie grasują

W Londynie mieszka na przymusowej emigracji adwokat dr. Reiter, Żyd niemiecki z Berlina. Jest on współpracownikiem niemieckiego czasopisma „Nowy Pamiętnik“, wychodzącego w Paryżu, również na emigracji.

W tych dniach dr. Reiter, powróciwszy do domu, zastał swe mieszkanie spustoszone, zapaskudzone swastykami i antysemitycznymi karykaturami.

Sasiad radził mu zawołać policję, ale wkrótce sam otrzymał przez telefon radę, by zaniechał swych rad.

Z tego widać, że szpicle hitlerowskie gnieżdżą się masowo na emigracji i pilnie strzegą swych ofiar.

## Huragan w Austrii

W sobotę przeszedł nad poszczególne kraje związkowe Austrii huragan, który wyrządził wielkie szkody i spowodował liczne ofiary w ludziach. Najwięcej ucierpiał Austria górna i po ludniowy Vorarlberg. W nocy z soboty na niedzielę spadł ulewny deszcz połączony z oberwaniem chmury. Wszystkie rzeki wystąpiły z brzegów. Wiele miejscowości znajduje się nad wodą. Woda w niektórych miejscach zalała domy do wysokości piętra. Znaczna ilość zabudowań mieszkalnych uległa zniszczeniu. Cztery osoby poniosło śmierć. Siła huraganu była tak wielka, że w wielu miejscach drzewa zostały powyrwane z korzeniami. Zbiory uległy częściowemu zniszczeniu.

ATENEUM  
Dziś poraz ostatni  
DZIWAŁ

monotonją męczących ćwiczeń i musztry. W nocy budziły nas alarmy i nadzwyczajne, dodatkowe ćwiczenia. Zaprawialiśmy się na serjo do walki, ćwiczyliśmy się tego przedewszystkiem w rzucaniu granatów ręcznych. Krzyły pogłoski, że lada dzień wyruszymy na front. Przygotowuje się wielka ofensywa i nasz bataljon wyruszy pierwszy, gdyż i „tak się już prządnie rany wczasowa“ — jak mawiał nasz porucznik Nagy. Zresztą byliśmy na to w każdej chwili przygotowani. Jedno nas tylko przejmowało dreszczem strachu. Na froncie, po stronie Włochów, pojawili się Anglicy i lotnicy amerykańscy. Tę było strasznie! Z Włochami jeszcze pół biedy. Ale z Anglikami i Amerykanami — to już sprawa o wiele trudniejsza!

Od kilku dni jesteśmy już „marschberci“ — przygotowani do wymarszu. Ćwiczenia się nie odbywają. Dniem i nocą czuwamy w pełnym rynsztunku. Śpiemy, nie rozbiegając się wcale. Do staliśmy już po cztery granaty ręczne, helmy stalowe, jeszcze raz sprawdzamy maski gazowe, kapral Sommer dopytuje się o „żelazne porcje“. — Broń Boże — ostrzegają — żeby który z was odważył się tknąć! Zato czeka — wiecie co?

— Rozstrzelanie przez powieszienie — burknął z drwiącym uśmiechem szeregowiec Babiszyn, stary wyga frontowy.

(Dok. nast.).

# Pod pokrywką frazesu

Ze dla obozu „ideologii” kwestja Konstytucji nie jest niczem innym jak tylko kwestja utrzymania się przy władzy i wszystkich wypływających z niej korzyściach — które nasi „naprawiacze” po mistrzowsku umieją dla siebie ze wszystkiego wyciskać i wyciągać — o tem wie cały kraj.

Dokoła powyższego „państwowego” celu kręca się wszystkie wysiłki: mózgowie naszych „znawców” zagadnień ustrojowych... Do tego celu przykrawa się i dopasowuje wszystkie ustrojowe pomysły i całą górnolotną gadaninę na temat „Konstytucji” i „państwa”.

„Sanacja” darzy obecnie Polskę już trzecim z rzędu — w ciągu 7 lat! — projektem ustawy ustrojowej.

Pierwszy wniesiony został w Sejmie poprzednim przez BBWR, i przez ten sam klub tak był w komisji jawnie sabotowany, że aż Marszałek ówczesny, tow. Daszyński, przewodniczącego komisji z ramienia BB., p. Makowskiego, musiał z tego powodu przywoływać do porządku.

W końcu sam „czynnik decydujący” wyparł się elaboratu „swego” klubu i cały „elaborat” poszedł do kosza.

A przypomnijmy sobie, jak to patetycznie deklamowało się wtedy o palącym potrzebie uchwalenia tego właśnie projektu, jakie to było obnoszenie się po kraju z odczytami na jego temat, jakie błagawanie i mydłkowanie prasy sanacyjnej!..

Drugi projekt wypłynął już w obecnym Sejmie. I znowu przypomnijmy, jakie to nad tym drugim projektem odbywało się w komisji konstytucyjnej bardzo „głębokie” walkowanie, ale już tylko w gronie „familijnym”, bo opozycja — która w poprzednim Sejmie wzięła udział w dyskusji nad projektem przez „sanację” wniesionym o potem przez nią samą utraconym! — w tej nowej komisji udziału już nie wzięła.

Ale i ten drugi projekt — przez prasową służbę „sanacji”, jako „zbawienie” Polski z tym samym patosem zachwalany, co i projekt pierwszy — znowu powędrował do kosza razem z całą górnolotną gadaniną komisyjną panów posłów z BB.

Nie dość jednak tego! Bo przecież miarodajne organy i takie miarodajne osoby w „sanacji”, jak np. p. Sławek, oświadczyły i stwierdziły publicznie, że sprawa Konstytucji nie jest dla „sanacji” kwestją pilną... bo są rzeczy pilniejsze! Tymczasem wbrew temu wyskakują nieoczekiwane...

## Krzyk z peronu

*Łomotem kół o szyny szarpie chłodną ciszę,  
Serpentyny stalowe z pod kół wóół rozwija  
stalowymi płucami dyszy — ciężko dyszy,  
w rytmicznym drganiu naprzód dygocząca  
zimja.*

*Lutnia się, sunie na dół w podrzutach i  
skrzętach  
Zsuwa się w dół, opada — powoli, pomatu,  
ucieka przez równinę przerażeniem zjęta,  
ślepa od blasku słońca, w ulwie upatu.*

*Wpadła na jakąś stację, w fabrycznym  
dygnocie  
zazgrzytała szarpnięta wędzidłem hań-  
dalców,  
warknęły głucho koła w gniewnym póło-  
brocie,  
stanęła — pluje sykkiem w gorączkę  
tumaltu.*

*Wyrzuci z siebie ludzi na stłoczony peron,  
wysysa nowych i sunie sprężona do skoku,  
jedziemy, znowu jedziemy w tłoku pasażerów,  
blisko siebie, przy oknie, wśród obcych  
natłoku.*

*Nieznamomi dziś, ano — tak niewiele  
godzin,  
potem tu, przy tym oknie nieznaczące  
słowa.*

*nieznajomy mój bracie, towarzyszu z Łodzi,  
i potem nasza długa i ufną rozmowa.*

*Zostawisz mi na zawsze twoją twardą wiarę  
i uścisk twojej ręki Prosteo Człowieka,  
i twoje dobre słowa i tych pytań para,  
choć nas rozdzielił przestrzeń, co teraz  
ucieka.*

Znowu stacja — bicie serca wagonem kołysze  
wysiadasz tutaj, bracie — uścisk ręki  
niemy —  
twoje długie spojrzenie — żegnaj, towarzyszu,  
i twój krzyk, krzyk z peronu, że razem  
jedziemy.

CZEŚLAW CIEPLINSKI.

nie nowy projekt, trzeci z kolei..

I oto — co widzimy! Jakkolwiek oba poprzednie projekty już i tak do że zawierały w sobie niedorzeczności i dość już były naciągane do politycznych widoków „sanacji” — to przecież nie były takim jakimś potwornym dziwolągami, jak projekt ostatni, próbujący narzucić Polsce dyktaturę przystrojoną — jakby na kpinę z kraju! — powszechnem głosowaniem do Sejmu, który w nowym tym projekcie degradowany jest do roli... przysłowiowego „kwiatka przy kożuchu”.

W okresie tedy od wniesienia w poprzednim Sejmie projektu pierwszego aż do sprezentowania krajowi projektu ostatniego, ukoronowanego „elitą”, nastąpił — jak widzimy — niezwykle postęp w rozwoju „sanacyjnej”... myśli ustrojowej!..

Dla nas ten „postęp” jest zrozumiałym. Stanowi on bowiem mimowolny a dobitny wyraz „samopoczucia” obozu pomajowego!..

„Sanacja” zdaje sobie coraz jaśniej sprawę ze swej pozycji w Polsce i ze stanowiska, jakie dziś kraj wobec niej zajmuje. Zdaje sobie sprawę z tego, że od r. 1928 bardzo dużo w Polsce się zmieniło, dzięki niezwykłym „zasługom” tych, co przed laty tyle Polsce naprzyrzekali.

W tych warunkach nawet oba poprzednie projekty, które wówczas tak się gorąco i hałaśliwie zachwalano, jako wzór klasyczny „dobrej Konstytucji”, przestały już stanowić dla „ideologii” dostateczną asekurację jej stanu posiadania i jej egzystencji.

I z tego właśnie „byczego”, nadzwyczajnego „samopoczucia” zrodziło się przeświadczenie, że nie pozostaje nic innego, jak poprzednią „dobrą Konstytucję” wyrzucić na śmietnik i uciec się po ratunek do „elity”.

Dlaczegoż bowiem z Konstytucją na „elicie” oparta nie wystąpiła się odrazu, przed kilku jeszcze laty? Przecież przedtem ta sama „elita” istniała, co dziś, tylko w stanie bardziej „skoncentrowanym”, mniej rozwodnionym przez rozmaite następne „odznaczenia”! Dlaczego swoimi przybycznym „prawodawcom” kazało się suszyć sobie mózgi nad projektami poprzednimi? Dlaczego swemu Bezpartyjnemu Blokowi kazało się przez parę lat młócić puste „konstytucyjne” plewy a swojej służbie prasowej plewy te sławić jako „dobrą Konstytucję”, jako „ideał” ustroju? Po co i na co?

Czy z „elitą” rozmyślnie zwlekano się przez parę lat, aż wszystkie jej „głębokie”, „wartości” w pełnym wobec kraju zajaśnieją blasku w postaci... rezultatów jej 7-letniej gospodarki?

Bo biorąc na zdrowy rozum, chwila obecną — gdy kraj coraz bardziej wije się w kleszczach kryzysu i coraz czarniejsza, coraz boleśniejsza staje się egzystencja milionów obywateli — najmniej chyba nadaje się do występowania z dzikimi, niedorzecznymi konceptami, które zmaltretowane będą i całym siedmioleciem „dorobkiem” społeczeństwo chyba tylko... prowokować mogą!..

Jakie tam zresztą głębokie racie skłoniły „ideologię” do obecnego wystąpienia ze swoją „Konstytucją” — to nikogo ani grzeje ani żębi.

Nasem jest tylko dla całego kraju to, że w projekcie tym — jak już podkreśliliśmy — „sanacja” szuka ratunku dla siebie i tylko z tego stanowiska całe społeczeństwo projekt ostatni traktować będzie, bez względu na nadętą frazesy, w których względy próbuje się utopić właściwe cele „sanacyjnych” pomysłów

kc.

# Przegląd prasy

EX ORIENTE LUX.

Niekoniecznie trzeba być germanofilem, lub wychowanym na kulturze nie mieckiej, żeby zdumiewać się nad tem wszystkim, czego widownia są Niemcy od przeszło 6 miesięcy. Zupełnie obiektywny i niezależny człowiek musi zastanowić się, w jaki to sposób naród, który chełpi się, iż jest narodem „myśliciele i poetów”, naród, który bądź co bądź wydał Kanta, Goethego, Marksa, Beethovena, „mógł” urządzić u siebie „auto da fe” ksiązek.

Wyjaśnienie częściowe tej zagadki znajdujemy w artykule „Kurjera Warszawskiego” p. t.: „Wpływy rosyjskie w hitleryzmie”. W artykule tym czytamy:

„Od początku bowiem znaleźli się w najbliższym otoczeniu Hitlera ludzie, którzy przeżyli wybuch rewolucji bolszewickiej w Rosji i wynieśli stamtąd śmiertelną gienawę do ustroju sowieckiego.”

Henry Rollin, znany historyk rewolucji bolszewickiej, omawiając w całym szeregu artykułów w „Temps” źródła ideologii hitleryzmu, wykazał, iż uległa ona wpływowi reakcyjnych żywiołów rosyjskich, zmierzających do kontrewolucji w Rosji, przy pomocy Niemiec. Atmosfera Monachium, gdzie dokonały się narodziny partii hitlerowskiej szczególnie sprzyjała wszelkim nastrojom skrajnego nacjonalizmu rewolucyjnego. Do Monachium uchroniły się mianowicie niedobitki awanturniczego przedsięwzięcia w Baltium: wykołonecy światowej wojny, opanowani desperacką egzaltacją ale typy śmiałe i na wszystko zdecydowane.”

Te to „typy śmiałe i na wszystko zdecydowane” rzuciły w Niemczech posiew najskańszej reakcji. Oczywiście, posiew musiał znaleźć odpowiednią glebę, ażeby zakiełkował i wydał owoce, które wszyscy obecnie oglądamy.

A więc ex oriente lux. Światło hitlerowskiej nauki wywodzi się ze Wschodu, z tego przedwojennego, wszystkim

nam aż nadto dobrze znanego Wschodu.

JAK U DENTYSTY.

„Gazeta Polska” co pewien czas uspakaja swoich czytelników, że kryzys, już, już mija. Przypomina to prowincjonalnego dentystę, który, grzebiąc w zbolełym zębie, uspakaja pacjenta, że zaraz, że już, już przestaje boleć, a nawet nie może się wydziwić, że jeszcze boli.

„Gazeta Polska” na swoim barometrze gospodarczym widzi „pogodę” ekonomiczną i pisze:

„Jeszcze mamy lato. A jednak tak coś wygląda poczyna, jakby w istocie wiatry wiatry przychylniejsze. Ustaje prawie w całym świecie spadek produkcji. Tu i ówdzie występuje nawet podniesienie wytwórczości. W niektórych krajach i niektórych działach i produkcja i spożycie wyprzedzają dość pokąźnie odpowiednie cyfry zaszłego roku.”

Podobno w swoim czasie oderwali się od kryzysu światowego.

Czyżby znowu miał kto nas do tego kryzysu przyszyć, że „Gazeta Polska” zezuje to ku Stanom Zjednoczonym, to znów ku Anglii, Francji i Niemcom?

„Gdyby jednak poprawa istotnie się wzmogła widzielibyśmy w tem niezmiernie ważki dowód dla potwierdzenia słuszności naszej, polskiej oceny przesilenia”

Tu już zupełnie nie rozumiemy. Co to znaczy polska ocena przesilenia? Znamy kilka polskich ocen przesilenia i każda jest inna „Gazeta Polska” powiada, że „kryzys nie jest skutkiem wad ustroju gospodarczego — lecz przede wszystkim wojny”, a my powiadamy, że kryzys jest właśnie skutkiem ustroju, jest jego nieodrodnym dzieckiem, a wojna go tylko przyspieszyła.

„Gazeta Warszawska” z pewnością powie, że kryzysowi winny są nie wady ustroju i nie wojna, lecz żądzi i że to jest polska ocena.

Artykuł omawiany kończy się, jak następuje:

„Jeśli — mimo wszystkie opory — nieuniknionej procesów, stosowanych w Polsce świadomie — okaże się prawdziwą poprzez poprawę w skali światowej — będzie to dzień triumfu polskiej myśli gospodarczej, oraz polskiej woli przełamania trudności, ucieleśnionej najlepiej chyba w spokojnej sylwecie Aleksandra Prytora.

Dzień ten jeszcze nie nadszedł. Ale zdaje się już być bliżej niż dalej!”

— Zaraz przestanie boleć! Już, już nie boli — słyszymy ze strony spokojnej sylwety dentysty.

WIELE HAŁASU O NIC.

Codziennie gina w Warszawie i w całym kraju dziesiątki kobiet z głodu, z nędzy, z rozpacz, że dzieci swych nie mają czym nakarmić, a brukowce sprawy te bądź przemilczają, bądź zbywają dwuwierszową wzmianką. Ale stało się, że zniknęła — nie zginęła — lecz zniknęła — utalentowana tancerka i brukowce przez cztery dni niczem innym nie karmiły czytelników, jak szczegółami z garderoby teatralnej i z innych garderób tancerki. Uczyniono z Hałasy Dajal - Lamę, wprężonego do tej budowy na resorach znanego inżyniera - jasnowidza, który wszystko widział i wiedział: jak jest ubrana tancerka, jak wygląda domek, w którym zamieszka, ile gotówki ma przy sobie. Jednego tylko jasnowidz nie wiedział: gdzie jest. Ciekawi jesteśmy, czy inne prorocтва tegoż jasnowidza też się tak sprawdza.

X. Y. Z.

## Zamknięcie kopalni „Karo” w Zagórzcu

W ub. piątek a murach kop. „KAROL” w ZAGÓRZCU ukazało się ogłoszenie, podpisane przez zarząd o WYMOWIENIU PRACY WSZYSTKIM ROBOTNIKOM KOPALNI.

Zarząd w motywach podaje, że wymówienie nastąpiło z powodu zapelnego braku zamówień.

## Sąd Okręgowy w Suwałkach — zniesiony

Mocą rozporządzenia p. Prezydenta Rzplitej zniesiony będzie z dniem 1-go września r. b. sąd okręgowy w Suwałkach, a jego okrąg włącza się do okręgu sądu okręgowego w Grodnie. Równocześnie wyłącza się z okręgu sądu okręgowego w Grodnie okręgi sądów grodzkich w Berezie Kartuskiej, Kosowie na Polesiu, Prużanie i Telechanach i włącza się je do okręgu sądu okręgowego w Pińsku, a okrąg sądu okręgowego w Kamieniu Koszyrskim — wyłącza się z okręgu sądu okręgowego w Łucku i włącza się do okręgu sądu okręgowego w Pińsku. (PRESS).

# III Zjazd Centralnego Związku Robotników Chemicznych w Krakowie

(telefonem)

Kraków, 14 sierpnia

W dn. 13 sierpnia rozpoczął obrady w domu Związku Górników w Krakowie III Zjazd Centralnego Związku Robotników Chemicznych.

Na zjazd przybyło 63 delegatów, reprezentujących 45 oddziałów Związku. Przewodniczący tow. Jarek powitał gorąco delegatów i przedstawicieli bratnich organizacji, a następnie złożył wyrazy czci i hołdu pamięci zmarłych towarzyszy. Zjazd uczcił Ich przez powstanie.

Do prezydium Zjazdu powołani zostali: tow. tow. Jarek, Kolarz i Górny; na sekretarzy tow. Przelacznik i Rusinek.

Pierwszy przemawiał tow. pos. Żuławski, witając Zjazd gorąco imieniem Komisji Centralnej Związków Zawodowych, oraz własnem.

Mówca scharakteryzował powstanie i pierwsze lata walki, jaką związek prowadził, stwierdzając, że spełnił on swoje zadanie, odpowiedział dążeniem: „robotniczym mas, które reprezentuje, to — z dzieła, jakie — mimo teroru i gwałtu — dokonał, może być dumny.”

W przyszłości czeka go niejedna jeszcze walka, do której przygotować się musi.

Będą to walki nietylko z troskami dnia dzisiejszego, lecz o spełnienie naszych ideałów, marzeń i dążeń. Zebrani przyjęli przemówienie huczniei oklaskami.

Następnie powitał Zjazd tow. J. Stańczyk, jako gospodarz domu i sekretarz generalny Związku Górników.

Scharakteryzował sytuację, w jakiej odbywa się dzisiejszy Zjazd, mówca stwierdził, że Zjazd, obok walki codziennej, musi mieć na uwadze cel dalszy: musi spotęgować i skupić siły, by obalić panowanie kapitalizmu. Przed nami stoi problem beznóśnej walki o socjalizm i wolność.

Zkolei witał Zjazd t. t.: Przybyś — imieniem Rady Związków Zawodowych tow. Peller — imieniem OKR. P. P. S., tow. Sawicki — imieniem Związku Robotników Budowlanych t. Łachecki — imieniem Związku Robotników Drzewnych, tow. Murzyn — imieniem Związku Dozorców.

W pierwszych dniach października z linii średnicowej korzystać będzie dyrekcja także dla obsługi pociągów podmiejskich. Projektowane jest przeprowadzenie przez linię średnicową z początkiem października około 35 par pociągów podmiejskich. Narazie obsługa linii średnicowej odbywać się będzie za pomocą trakcji parowej. Całkowite wyzyskanie tej linii w zakresie przewidzianym przy planowaniu linii średnicowej, będzie możliwe dopiero z chwilą przeprowadzenia elektryfikacji tej linii. Prace elektryfikacyjne linii średnicowej będą podjęte z wiosną przyszłego roku.

Dla domów znajdujących się wzdłuż linii a przedewszystkiem tych, co są u wylotu Smolnej, w Al. 3-go Maja i ul. Czerwonego Krzyża, komunikacja parowa będzie prawdziwą katastrofą. Dym i sadze zanieczyszczą mieszkania, zatrują powietrze. Możeby Min. Komunikacji przyspieszyło elektryfikację i narazie powstrzymało uruchomienie linii?!

misji Centralnej Związków Zawodowych, oraz własnem.

Mówca scharakteryzował powstanie i pierwsze lata walki, jaką związek prowadził, stwierdzając, że spełnił on swoje zadanie, odpowiedział dążeniem: „robotniczym mas, które reprezentuje, to — z dzieła, jakie — mimo teroru i gwałtu — dokonał, może być dumny.”

W przyszłości czeka go niejedna jeszcze walka, do której przygotować się musi.

Będą to walki nietylko z troskami dnia dzisiejszego, lecz o spełnienie naszych ideałów, marzeń i dążeń.

Zebrani przyjęli przemówienie huczniei oklaskami.

Następnie powitał Zjazd tow. J. Stańczyk, jako gospodarz domu i sekretarz generalny Związku Górników.

Scharakteryzował sytuację, w jakiej odbywa się dzisiejszy Zjazd, mówca stwierdził, że Zjazd, obok walki codziennej, musi mieć na uwadze cel dalszy: musi spotęgować i skupić siły, by obalić panowanie kapitalizmu. Przed nami stoi problem beznóśnej walki o socjalizm i wolność.

Zkolei witał Zjazd t. t.: Przybyś — imieniem Rady Związków Zawodowych tow. Peller — imieniem OKR. P. P. S., tow. Sawicki — imieniem Związku Robotników Budowlanych t. Łachecki — imieniem Związku Robotników Drzewnych, tow. Murzyn — imieniem Związku Dozorców.

W pierwszych dniach października z linii średnicowej korzystać będzie dyrekcja także dla obsługi pociągów podmiejskich. Projektowane jest przeprowadzenie przez linię średnicową z początkiem października około 35 par pociągów podmiejskich. Narazie obsługa linii średnicowej odbywać się będzie za pomocą trakcji parowej. Całkowite wyzyskanie tej linii w zakresie przewidzianym przy planowaniu linii średnicowej, będzie możliwe dopiero z chwilą przeprowadzenia elektryfikacji tej linii. Prace elektryfikacyjne linii średnicowej będą podjęte z wiosną przyszłego roku.

Dla domów znajdujących się wzdłuż linii a przedewszystkiem tych, co są u wylotu Smolnej, w Al. 3-go Maja i ul. Czerwonego Krzyża, komunikacja parowa będzie prawdziwą katastrofą. Dym i sadze zanieczyszczą mieszkania, zatrują powietrze. Możeby Min. Komunikacji przyspieszyło elektryfikację i narazie powstrzymało uruchomienie linii?!

Dla domów znajdujących się wzdłuż linii a przedewszystkiem tych, co są u wylotu Smolnej, w Al. 3-go Maja i ul. Czerwonego Krzyża, komunikacja parowa będzie prawdziwą katastrofą. Dym i sadze zanieczyszczą mieszkania, zatrują powietrze. Możeby Min. Komunikacji przyspieszyło elektryfikację i narazie powstrzymało uruchomienie linii?!

Dla domów znajdujących się wzdłuż linii a przedewszystkiem tych, co są u wylotu Smolnej, w Al. 3-go Maja i ul. Czerwonego Krzyża, komunikacja parowa będzie prawdziwą katastrofą. Dym i sadze zanieczyszczą mieszkania, zatrują powietrze. Możeby Min. Komunikacji przyspieszyło elektryfikację i narazie powstrzymało uruchomienie linii?!

Dla domów znajdujących się wzdłuż linii a przedewszystkiem tych, co są u wylotu Smolnej, w Al. 3-go Maja i ul. Czerwonego Krzyża, komunikacja parowa będzie prawdziwą katastrofą. Dym i sadze zanieczyszczą mieszkania, zatrują powietrze. Możeby Min. Komunikacji przyspieszyło elektryfikację i narazie powstrzymało uruchomienie linii?!

Dla domów znajdujących się wzdłuż linii a przedewszystkiem tych, co są u wylotu Smolnej, w Al. 3-go Maja i ul. Czerwonego Krzyża, komunikacja parowa będzie prawdziwą katastrofą. Dym i sadze zanieczyszczą mieszkania, zatrują powietrze. Możeby Min. Komunikacji przyspieszyło elektryfikację i narazie powstrzymało uruchomienie linii?!

Wszystkie przemówienia przyjmowano gorąco.

Listy powitalne nadesłali: CKW PPS; Zw. Zaw. Robotników Rolnych, oraz te oddziały, które przybyć nie mogły.

Sprawozdanie z działalności za lata 1929 — 1932 złożył sekretarz generalny Związku tow. Z. Bocian.

## Przezwaliśmy — idziemy naprzód

Ujmując całokształt działalności Związku w okresie sprawozdawczym, mówca zakończył sprawozdanie słowami: „Ten nad wyraz ciężki okres pracy leży już za nami. Przezwaliśmy go zwycięsko; wytrwaliśmy na posterunku obrony interesów klasy robotniczej. Dziś jesteśmy silniejsi, bo zahartowani w walkach i bogatsi doświadczeniem.”

Zdajemy sobie sprawę z walki i trudności, jakie stoją przed nami, pójdziemy do walki dalszej; nietylko do walki obronnej ale do walki zaczepnej przeciwko kapitalizmowi jako formie ustrojowej społeczeństwa w imię zwycięstwa socjalizmu.

Przezwaliśmy — idziemy naprzód. Sprawozdanie kasowe złożył tow. Matula poczem rozpoczęła się dyskusja nad sprawozdaniem; jednocześnie zaś obradują komisje: matka, wnioskowa, i skrutacyjna.

W drugim dniu zjazdu tow. Żuławski wygłosił referat o zadaniach i znaczeniu organizacji w chwili obecnej.

## Zjazd Zw. Zaw. Robotników Cukrowni

W niedzielę odbył się w Warszawie przy ul. Wareckiej 7, w obecności 42 delegatów, XXIII Zjazd Związku Zaw. Robotników Cukrowni.

Na zjeździe przewodniczył tow. Karbowski, do prezydium powołani zostali tow. tow.: Karbowski, Bartoszczyk i Chłosta.

Imieniem Komisji Centralnej Związków Zawodowych zjazd powitał tow. Piontek.

Sprawozdanie z działalności związku za rok ubiegły złożył tow. Mogilko.

Wniosek wyrażający absolutorium Zarządowi Głównemu, przyjęty został jednomyślnie.

Referat o stanie przemysłu cukrowniczego i warunkach pracy robotników wygłosił tow. Nowacki, poczem uchwa-

lono rezolucję, domagającą się upaństwowienia cukrowni.

Również referat w sprawach organizacyjnych wygłosił tow. Nowacki.

Obszerniejsze sprawozdanie o przebiegu Zjazdu, podamy w jednym z następnych numerów.

## Hitleryzacja Gdańska

Senat gdański wydał rozporządzenie, na mocy którego 7 gmin wolnego miasta Gdańska zostaje włączonych do samego miasta, tracąc swą samodzielność.

Mamy tu — w miniaturze — ten sam centralizm, jaki stosuje Hitler w Rzeszy, niszcząc samodzielność poszczególnych krajów.

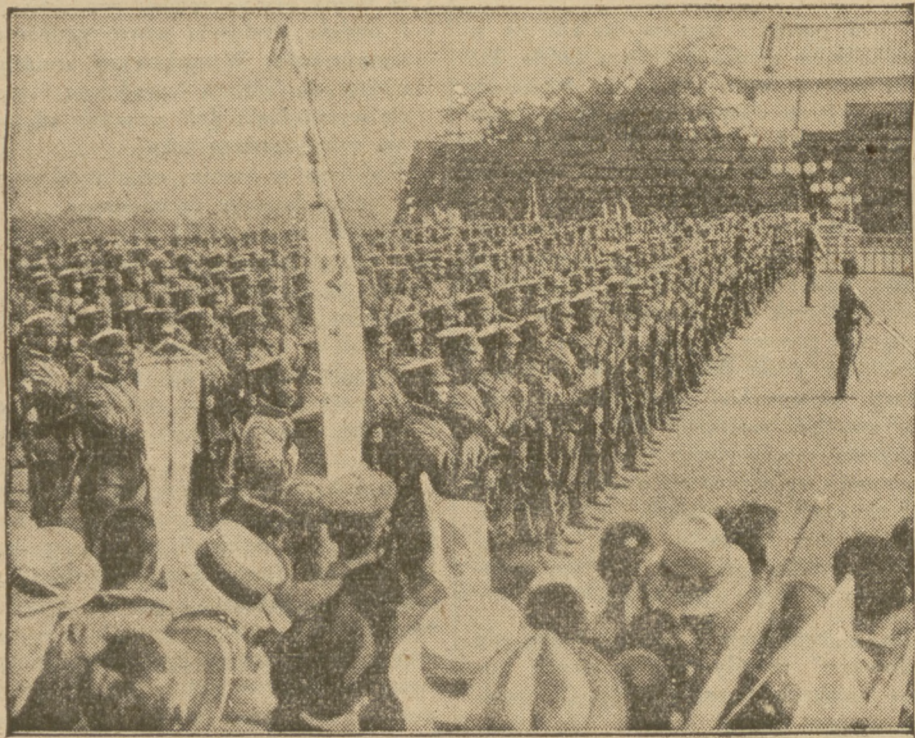
## Echa głośnej defraudacji „działacza sanacyjnego”

Ostatnio odbyła się przed sądem okręgowym w Gnieźnie rozprawa karna przeciwko byłemu sekretarzowi Wojew. Zakł. Wychowawczego w Antoniewie Antoniemu Leuchnerowi, gorliwemu działaczowi „sanacyjnemu” o defraudację z kasy zakładu 11 tysięcy zł., popełnioną w końcu marca b. r.

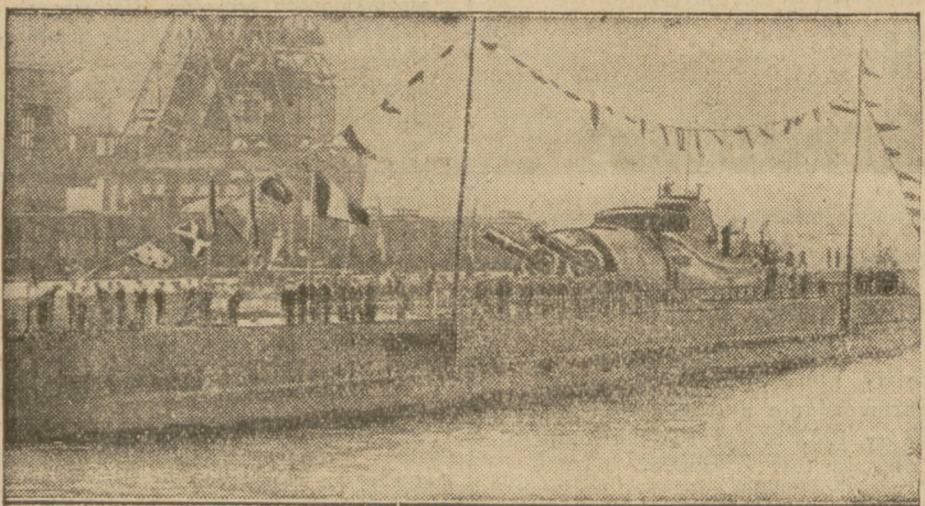
Defraudant przyznał się do przestępstwa. Prawomocnym wyrokiem sądu okręgowego Leuchner został skazany na 11 miesięcy więzienia.

Przy aresztowaniu w Poznaniu w kawiarni Dobskiego Leuchner miał jeszcze przy sobie przeszło 3.000 zł., które mu odebrano.

## Militarystyczne parady w Japonii okazały do takich parad nie brak



## Rozbrojenie rozbrojeniem, a łodzie podwodne swoją drogą



## DWA ŻYCIORYSY

W pamiętniku Henryka Mortona Stanleya, na którym to dokumencie znakomity pisarz niemiecki — Jakob Wassermann oparł swą zajmującą opowieść biograficzną w afrykańskim „Burzycielu Skala”<sup>1)</sup>, znajdujemy m. in. takie wyznaczenie: „Ja muszę coś zrobić — pisze Stanley o sobie — wszystko jedno co, by głód czynu w sobie zaspokoić”. Ten nieugaszony „głód czynu” słynnego podróżnika i eksploratora, ta nieustająca w nim chęć działania, łamiąca wszelkie trudności i przeszkody, stały się właśnie w swym psychologicznym refleksie źródłem zainteresowania twórczych Wassermanna i bodźcem do napisania przez zeń głęboko ujętej, dobrze przemyślanej, harmonijnie zbudowanej — biografii.

W snujących się jak barwny egzotyyczny film, albo — może lepiej jak dziwny, gorący i niespokojny sen — życiowych losach Stanleya widzi Wassermann symboliczny brak równowagi między „działaniem a bytem”, równowagi, której „w świecie dzisiejszym znaleźć niepodobna”. W historii życia Stanleya — podkreśla Wassermann w przedmowie do swej książki „zewnętrzne są wszystkie zmiany losu i nadzwyczajne zbiegi okoliczności, barwne opisy życia egzotycznego, pełnia niezwykłych i wspaniałych krajobrazów i t. d. i t. d., gdyż „poza tem wszystkim stoi, zgola inaczej niż na przełomie średnio-wieczna, duch społeczeństwa europejsko-amerykańskiego, które z nadmierną członkowitością swemu nie pozwala ani na jedną godzinę postępować według jego woli, które zawsze i wszędzie trzyma go na niewdzięcznej uwięzi i dyktuje mu jego postanowienia, wszczę-

pia zasady moralności i poczucie prawa... a wykłoby go i zniszczyło natchmiast, gdyby mu przyszło na myśl postępować wbrew jego nakazom i wbrew temu, czego się ono po nim spodziewa”. Oto są przyczyny zakłócenia równowagi między wewnętrznymi możliwościami jednostki, a obiektywnymi warunkami jej działania, oto jeszcze jedna parafraza odwiecznego konfliktu między surowymi nakazami środowiska a przerastającymi je wartościami swego ducha czy umysłu indywidualnym. Tak więc „tragizm ludzki Stanleya, tragizm nieznanego miary czynu” przykuł do tej zapomnianej już nieco postaci uwagę Wassermanna i skłonił go do podjęcia wielkiej pracy oczyszczenia jej z kurzu i pleśni. Już koleje dzieciństwa i młodości Stanleya (prawdziwe jego nazwisko brzmiało Jonh Rowlands), tak podobne i zbliżone do biegu życia bohaterów Conrada, predestynowały to dziecko „nieprawego” związku do czynów wspomnianych, niezwykłych, pamiętnych. Trudna i twarzą dola Stanleya w zaraniu życia zaznana, wyjazd z rodzinnej Anglii na drugą półkulę, sto zawodów kolejno zmienianych — to intrygujący prolog historii niepowodzonego wypadku, które obdarzonego podróżniczą żyłką reportera przeobraziły w odkrywcę i badacza nieznanych dotychczas stopa europejszczyka krain afrykańskich.

Pierwsza wyprawa, podjęta w r. 1871 na poszukiwanie zaginionego Livingstone'a, później wielka podróż woprzek czarnego kontynentu, od Zanzibaru do ujścia rzeki Kongo, które źródła i dorzeczca zostały wówczas poraz pierwszy odkryte i zbadane, trwająca z górą pięć lat akcja kolonizacyjna pod auspicjami rządu belgijskiego, wreszcie ostatni i najślawniejszy czyn Stanleya—

## Krwawy prezydent Kuby Machado



## Skok ze spadohorem

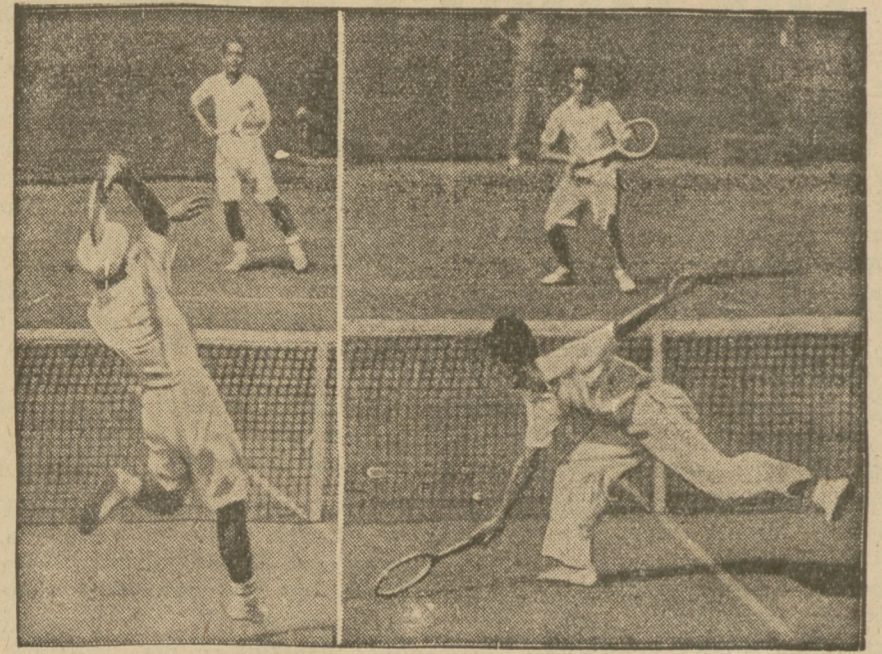


## Pierwszy motorowy pociąg błyskawiczny na górskim szlaku

Tabor kolejowy P. K. P. otrzyma już w najbliższym czasie nowy pociąg motorowy na szynach, który przeznaczony będzie dla obsługi szlaku górskiego Kraków - Zakopane.

Będzie to pierwszy w Polsce błyskawiczny pociąg motorowy. Drogę z Zakopanego do Krakowa, którą pociąg popieszczy przebiega w cztery godziny, przebywać będzie autobus błyskawiczny w 2½ godziny. Uruchomienie kombinowanej komunikacji pociągowo-motorowej na linii Warszawa — Zakopane z przesiadaniem w Krakowie przewidziane jest jeszcze w tegorocznym zimowym sezonie turystycznym.

## Z walk o puchar Davisa



## Antlantic

## „Dama z nocnego klubu”

Z ostatnio widzianych sensacyjno-kryminalnych obrazów ten jest bezsprzecznie najlepiej zrobiony. Znakomicie zadziergnięty węzeł intrygi splątano tak umiejętnie iż przez cały przebieg filmu widz głowi się bezskutecznie nad rozwiązaniem zagadki mordu i jest zdumiony jej rozwikłaniem, w którym wszelkie domyslniki i poszlaki „biorą w łeb”, a zabójcą okazuje się osoba najmniej ze wszystkich podejrzana.

Doskonała reżyserja uczyniła z filmu tego rozrywkę pierwszorzędą nawet dla najbardziej wybrednej publiczności. Niespodzianki, przyobleczone wszystkie w potęgę grozy, są tak kapitalnie wyzyskane, a nastrój tak dotknięty, że nikt nie znuży się przed końcem obrazu i napewno nikt sali nie opuści, zanim się nie dowie, kto o północy zamordował uroczą właścicielkę nocnego klubu. Pomyśl użycia, jako narzędzia zbrodni, skorpionów, jest dotąd jeszcze nieużyty, to też widz kombinując przypuszczalne rozwiązanie zagadki właśnie na

ten pomysł wpaść nie może. Znakomita scena oczekiwania na północ, mająca przynieść śmierć, jest arcydziełem sztuki reżyserskiej.

Nielada walorem obrazu jest udział w nim dawno niewidzianego Adolfa Menjou, który w roli inspektora policji ujętej ze specyficzną dla tego artysty finezją, jest doskonały. Jego niezwykle subtelna mimika i znakomite opanowanie w atmosferze tajemniczości i grozy, którymi film przepojono uwidoczniają wysoką klasę tego artysty, tak niezasłużenie nieco zapomnianego ostatnio.

Nad program przeszłozna muzycznie komedyjka z „Miky”. Ika.

## Wystawy i Muzea

INSTYTUT PROPAGANDY SZTUKI, (Królewska 13). Wystawa p. t. „Sztuka i Turystyka”.

ZACHĘTA (Plac Małachowskiego 3), „Żołnierz i koł w sztuce polskiej”.

PAŁAC W WILANOWIE. Wystawa pamiątek po Sobieskim otwarta cały dzień.

MUZEU M NARODOWE (Godz. 11 — 15), Podwale 15. Wystawa malarstwa obcego i Muzeum Wojska, Al. 3 Maja 13. Wystawa sztuki zdobniczej i pamiątek powstania.

PANSTWOWE ZBIORY SZTUKI (10 — 15), Galeria sztuki polskiej w Kamienicy Barczkowskiej i Zamek Królewski, Pałac w Łazienkach.

PANSTWOWE MUZEUM ARCHEOLOGICZNE (Agrikola 9) otwarte 10 — 14.

PANSTWOWE MUZEUM ZOOLOGICZNE, Krak. Przedm. 26-28 (Uniwersytet 10 — 14.

## Wesoły kącik

NIEPOROZUMIENIE.

W przepięknym przedziale kolejowym dama w średnim wieku wita przyjaźnie jakiegoś siedzącego nawprost niej pana.

Pan odpowiada ukłonem, ale jest dla wszystkich widocznym, że pasażer damy tej nie zna.

Dama spostrzega swoją pomyłkę i w zaskopotaniu usprawiedliwia się:

— Przepraszam pana, ale ja wzięłam pana za ojca jednej z moich dziewczynek.

Wśród pasażerów powstaje nieopisana wesołość, ponieważ nikt nie wie, że dama owa jest przełożoną pensji.

wyprawa nad jez. Alberta z odsieczką Emmowi - Paszy, po chartuńskiej klesce gen. Gordona (1885-8), — i spóźniona, na schyłku życia, sielanka małżeńska w podlondyńskim cottageu — opis tych oto faktów i wydarzeń, zrekonstruowany na podstawie z pierwszej ręki przeważnie pochodzących materiałów i dokumentów, stanowi treść obszernej książki Wassermanna. Opis ten nie tylko ma żywość, barwność i soczystość jakgdyby wyszedł z pod pióra uczestnika wypraw Stanleya, lecz przeniknięty jest ponadto ambitnym pragnieniem autorskim jak najdokładniejszego wycia się w istotę kompleksu psychologicznego, o którym mówił Stanley: „Afryka jest we mnie”, i pełnego zrozumienia zewnętrznych i wewnętrznych przesłanek tego stwierdzenia. Ze ambicją ta była cenna i płodna, o tem świadczy choćby ten rozdział książki, w którym autor, przerywając Stanleyowską odyseję, daje pełną analityczną intencję i twórczej przenikliwości „próbę wytłumaczenia” dziwnych przeżyć i przygód oderwanej od głównej kolumny, tylnej straży ostatniej wyprawy zdobywcy i ujarzmiacza prastarych puszczy afrykańskich.

Z przyjemnością podkreślić należy doskonały przekład skromnie ukrytego za inicjałami tłumacza.

Stefan Zweig<sup>1)</sup> utalentowany pisarz i krytyk austriacko-niemiecki, którego książki, podobnie jak książki Wassermanna, dostąpiły zaszczytu spalenia na stosie hańby hitlerowskiej, napisał życiorys innego badacza i odkrywcę, bliźniego dziejów naszego pokolenia i z procesem przewartościowania pojęć jego życia psychicznego nieodłącznie i na zaw-

sze związane. Mówi Zweig o Zygmuncie Freudzie, który półwiekową pracą i genialnością myśli badawczej zbudował sobie gmach światowej sławy i zawód skromnego lekarza - neurologa zamienił z biegiem lat na zaszczytne przewodnictwo nowej szkoły psychologicznej, której wartość i znaczenie wybiegają daleko poza granice medycyny i psychiatrii.

Freudyzm, podświadomość, psychoanaliza, symbolika snów, — są to słowa i pojęcia, z którymi spotykamy się dziś niemal codziennie. Mają one kurs obiegowy zarówno w literaturze specjalnej, jak w poezji i powieściopisarstwie, w teatrze i w krytyce literackiej, w gabinecie lekarskim, salonie i kawiarni. Niestety, rzadko kiedy w ramy tych, nieznanych jeszcze przed 40 laty pojęć, wkłada się sens i treść właściwe. Książka Zweiga, napisana z niewątpliwym polotem i świadcząca o dużej kulturze autora, nie może sobie, oczywiście rościć pretensyj do zupełnej naukowej dokładności i całkowitego wyczerpania obszernego i skomplikowanego przedmiotu. Mówi ona raczej o twórcy, niż o jego dziele, ale mówi w sposób pełen należytego szacunku, odpowiedniego przygotowania i myśli nie bezkrytycznej.

Zarysowawszy społeczno-obyczajowe tło epoki pierwszych wystąpień naukowych Freuda, kiedy to „nikt nie żądał prawdziwej moralności, lecz tylko zachowania się moralnego, utrzymanie pozorów przez wszystkich wobec wszystkich”, Zweig prowadzi czytelnika poprzez kolejne etapy badań i odkryć Freuda, dając jakby syntetyczne skróty najważniejszych jego osiągnięć. Początkowe studia i badania słynnego, dziś wiedeńskiego uczonego nad histerją i zjawiskiem marzeń sennych, doprowadziły go rychło, dzięki tytanicznej, błogosławieństwem świetnej intui-

cji obdarzonej pracy, do ustalenia pryncypia podświadomości, jako siły motorycznej, regulującej całe życie świadome człowieka. Niepoznawalna przedtem „podświadomość” stała się pojęciem określonym i sprecyzowanym, w którym zawarta została nieprzeczuwana dotychczas potęga tajemniczości, tłumionych i spychanych w podziemia psychiki instynktów i poglądów człowieka. Tym sposobem „psychologia, przerwała granice wyłączonej teoretycznej i wkroczyła w życie praktyczne, dając się stosować do wszelkich przejawów życia duchowego”.

Teoria podświadomości, niosąca rewolucyjnie płodny ferment w dotychczasowe dziedziny wiedzy psychologicznej, stała się jakby fundamentem, na którym począł twórca jej wznosić coraz wyższe, coraz śmielsze łuki filozoficznych uogólnień. Słusznie podkreśla Zweig, że w dzisiejszym stanie rzeczy „pedagogika, religioznawstwo, mitologia, poezja i sztuka zawiązują sądowemu uczonemu niemal pomnożenie wartości, u szczytu swych lat sam (Freud) z trudem ogarnąć może granice, jakie w przyszłości może osiągnąć”. Jak głęboko w sens dziejów ludzkości sięga twórca, chociaż prawdy i szczerości myśli Freuda, niechaj przykładem będzie takie ujęcie zasadniczej dziś w świecie cywilizacji sprzeczności: Przyrost kultury gatunku, twierdzi Freud, odbywa się odwrotnie i proporcjonalnie do przyrostu szczęścia jednostki; dlatego też nasze najgłębsze „ja” nie czuje się ani wzbogacone, ani zbażwione mimo cywilizacyjnych triumfów społeczności, które oplacone zostały niezmiernym ograniczeniem swobody poglądów.

Piękna książka Zweiga jest szczególnie na miejscu na gruncie polskim, gdzie wokół freudyzmu i jego zdobywcę pleńni się tyle nonsensów, kłamstw i bałamuctw. Bolesław Dudziński.

<sup>1)</sup> Jakob Wassermann. Bula Matari. Życie Stanleya. Przełożył K. Bł. Warszawa 1933 Tow. Wyd. „Rój”, Str. 369 i 3 szd.

<sup>1)</sup> Stefan Zweig. Freud. Warszawa 1933. Wydawnictwo J. Przeworskiego. Przekład M. Wassermanówny. Str. 218 i 6 nl.

# Robotnicy majątku Żydowo-Żydówek

## walczą o odbiór zaległych należności

(Kor. wł.)

W majątku Żydowo-Żydówek (pow. wrocławski) własność słynnego już Zdzisława Kiwerskiego, który zabił w Kaweczynie pow. lipnowskiego, robotnika Jezierskiego) wybuchł strajk z powodu niezapłacenia robotnikom należności.

Majątek zalega z wypłatą wynagrodzenia w gotówce od 1.X.1932 r. do 1.VIII.1933 r., a z wydaniem zboża robotnikom dniówkowym za drugie półrocze 1932 — 33 r., ordynarjuszom — pół pensji styczniowej oraz pensję

kwietniową i lipcową; ogółem — 6.500 złotych.

Pozatem należy się 15 robotnikom, którzy w majątku już nie pracują — 20.000 zł.

Robotnicy posiadają wyrok sądowy na zaległe należności.

Majątek, na skutek decyzji Sądu, objął Bank Gospodarstwa Krajowego, ale robotnicy w dalszym ciągu nie otrzymują należności.

Strajk trwa i objął 19 ordynarjuszów, 13 komorników i 34 robotników dniówkowych. Wśród strajkujących panuje wielkie wzburzenie, gdyż czynnikami nie robia nic w kierunku zadowolnienia ich słusznych pretensji; Bank Gospodarstwa Krajowego nie poczynił żadnych kroków, celem uregulowania należności.

Robotnicy nie pozwalają wywozić zboża z folwarku.

## 15.000 bezrobotnych w Olkuszu

### Zaledwie 600 zatrudniono przy doraźnych pracach

„Polonia” donosi: W powiecie Olkuskim, według pobieżnych obliczeń znajduje się około 15.000 bezrobotnych, których warunki życiowe są bardziej, niż opłakane. Z liczby tej zaledwie 600 zatrudnio-

no przy robotach publicznych, zapewniając im nędzną vegetację i to tylko przez okres letni.

Obecnie sejmik olkuski postanowił zmienić zatrudnionych, przyjmując nową partję 600 bezrobotnych.

## Zabójstwo na tle eksmisji

### w pobliżu Sławczyna doszło do krwawej zbrodni

W domu 61 letniego Franciszka Kolnickiego zamieszkiwał wraz z żoną i 6 dzieci 33-letni bezrobotny Alfred Szweder. Ponieważ Szweder od kilku miesięcy nie płacił czynszu, Kolnicki chciał się go pozbyć. W sobotę, gdy Kolnicki zamknął bramę domu na klucz, aby nie wpuścić Szwedera, ten zaczął rozbijać zamek toporkiem. Pomiędzy nim a gospodarzem doszło do kłótni, a następnie bójki, do której gospodarz uzhroił się w widły. W czasie bójki

Szweder zadał swojemu przeciwnikowi połamaniem potężny cios w serce, kładąc go trupem na miejscu. Zabójca zabrał następnie skrwawiony nóż, toporek i widły i zaniósł je na posterunek policji, gdzie złożył zeznanie i pozwolił się bez oporów aresztować i osadzić w więzieniu.

Na miejsce zbrodni przybyła komisja sądowo - lekarska, z Bydgoszczy, która wszczęła dochodzenie w trybie doraźnym.

## Artysta Norb.in

### przeciwko Browarom Okocimskim

Znany artysta - malarz Stefan Norb.in występuje przeciwko Browarom Okocimskim o przywłaszczenie artystycznych wzorów. Niezwyciężył ten zartę miał 10 następujące: W swoim czasie zarząd Browarów Okocimskich zwrócił się do Norb.ina z prośbą o przedstawienie projektów artystycznych nalepek na butelki.

Po wykonaniu projektów Browary odmówiły ich zatwierdzenia.

Obecnie, po upływie dłuższego czasu, Norb.in, ku wielkiemu swemu zdumieniu, zauważył przypadkowo, że projekt jego został wykorzystany dla nalepek na t. zw. piwo marcowe i inne wyroby Browarów Okocimskich.

Norb.in przez swego radcę prawnego domaga się odszkodowania od Browarów.

## Młodociągnięci złodzieje

Na ul. Mazowieckiej 14 w ub. niedzieli o godz. 15-ej przed burtownią wyrobów tytoniowych stanęło 3-ch wyrostków, przy czym dwóch zasłaniało trzeciego, który wyciął szybę w oknie wystawowym, zamierzając ukraść złożone towary. W tym czasie przechodziło dwóch księży, którzy zaalarmowali dozorcę domu. Chłopcy, nie zdolawszy nic zrabować, zbiegli.

## Katastrofa motocyklowa

### 2 osoby ranne

A. Ujazdowski jechał na motocyklu 23-l. Jakób Raciągka, student. Przy zbiegu ul. Wilczej przechodził 32-l Stanisław Dąbrowski, stolarz, na którego najechał Raciągka, jednocześnie sam wyracając się z motocyklem. Przybyły lekarz Pogotowia stwierdził u Dąbrowskiego wstrząśnienie mózgu, u Raciągki zaś złamanie kości czolowej. Po opatrunku obydwu w stanie ciężkim przewieziono do szpitala Dz. Jezus.

## Podróżuj higienicznie

Nastąpiła znowu pora, gdy każdy kto tylko może wybiera się w krótszą lub dłuższą podróż, bądź dla rozrywki, bądź dla wypoczynku. Tym, którzy podróżują koleją, przyda się kilka rad i wskazówek, mających służyć dla zachowania zdrowia również i podczas podróży.

Przedwzrostkiem wspomnieć należy o przeciągach w wagonach, które budzą stale wielką obawę. Naogół nie są one jednak tak niebezpieczne, jak się zdaje. Jedynie wtedy, gdy okna otwarte są po obu stronach wagonu i gdy powietrze jest chłodne a dzień wietrzny, powstaje przeciąg mogący spowodować przeziębienie. Dlatego też na wszelki wypadek należy zabrać w drogę pudełko z tabletkami Aspiryny, aby przy pierwszych oznakach przeziębienia, jak chryпка, lub katar, móc zapobiec ewentualnej chorobie. Powietrze, wpadające przez okna otwarte z jednej tylko strony wagonu, nie jest szkodliwe, chyba że ktoś specjalnie wrażliwy sядzie przy oknie w kierunku biegu pociągu. Osoby, obawiające się ostrego pedu powietrza, kurzu i dymu który zawiera pyłki węglowe, mogące zaprzężyć oko, powinny sядać tyłem do biegu pociągu. Natomiast ludzie nerwowi i skłonni do wymiotów czują się lepiej, jadąc z biegiem pociągu.

Ważne jest także umiarkowanie w odżywianiu się podczas drogi. Głodzenie się jest równie szkodliwe, jak nadmierne jedzenie i picie, uprawiane często jakby dla zabicia czasu przez czas trwania jazdy koleją. Zwłaszcza unikać trzeba w podróży ciężkostrawnych potraw, obcąc zachować dobry humor i zdrowy żołądek. A więc, umiarkowanie w jedzeniu i picu. (x)

## Czas odnowić prenumeratę

na sierpień

## M. S. W. przeciwko M. S. W.

### Sprawa statutu emerytalnego dla pracowników miejskich

Ministerjum Spraw Wewnętrznych w reskrypcie z dnia 3 czerwca r. b. zatwierdzającym budżet m. Warszawy na b. rok daje Magistratowi cały szereg wskazań w formie kategoriycznej jak znaleźć oszczędność dla zrównoważenia budżetu.

M. in. ministerjum porusza sprawę statutu emerytalnego i oświadcza, że u-  
prawienia emerytalne pracowników miejskich winny być zmniejszone i dostosowane do norm obowiązujących dla urzędników państwowych.

Oto ni mniej ni więcej, ale dla celów doraźnej polityki budżetowej zaleca się zmianę opłat i świadczeń emerytalnych, które mają obowiązywać trwale. Motyw ten zresztą jest nieistotny, gdyż nadwyżka opłat emerytalnych nad wydatkami z tytułu świadczeń emerytalnych wyniosła w r. budż. 1932-33 ponad 700 tys. złotych, włączając w to i opłaty od Magistratu m. Warszawy.

Nie obojętne są jednak dla sprawy argumenty M. S. W. Lata całe oczekiwano na t. zw. statut emerytalny wzorowy, który został rozesłany związkom komunalnym w r. 1929.

Ogół pracowników miejskich był przekonany, że nareszcie została ta paląca sprawa uregulowaną i że już teraz pra-

ownik będzie miał zabezpieczoną przyszłość.

Okazuje się, że radość była przedwczesna i że emerytury są znowu kwestjonowane.

Magistrat warszawski w swoim statucie emerytalnym dał pracownikom miejskim mniejsze uprawnienia, niż przewidywał to statut wzorowy, a obecnie wzywany jest przez Ministerjum do dalszego ich zmniejszenia. Ministerjum twierdzi, że świadczenia statutu emerytalnego nie zostały oparte na obliczeniach, a wysokość ich nie została należycie dostosowana do wysokości składki emerytalnej. Ministerjum w reskrypcie swoim nie podaje skąd doszło do innych wyliczeń, niż poprzednio, dlaczego teraz opłaty emerytalne nie wystarczą na wypłatę emerytur. A przecież w statucie wzorowym przewidywano nawet zmniejszenie opłaty. — Jeszcze niedawno Ministerjum omawiało sprawę utworzenia Centralnego Funduszu Emerytalnego związków komunalnych i twierdziło, że jest niepożądanym i niecelowym, aby związki komunalne wprowadzały jakieś zmiany do obowiązujących statutów i zalecało stosowanie statutów zbliżonych do statutu wzorowego, zaleconego przez Ministerjum.

## Co grają w Teatrach?

TEATR ATENEUM: Dziś i codziennie sztuka Afinogenowa p. t. „Dziwak” w przekładzie H. Pilichowskiej i reżyserji E. Wiercińskiego. We wtorek na rozpoczynające się urlopy sztuka ta zejdzie z afisza w połowie sierpnia.

TEATR NARODOWY: daje dziś i codziennie sztukę pióra spółki amerykańskiej Kaufmanna i Ferber p. t.: „Obiad o 8-ej”.

LETNI. Dziś komedia „Chcę właśnie ciebie”.

TEATR POLSKI. Dziś i do końca miesiąca groteska satyryczna Franka Maara „Porucznik Przecinek” z Brochwicówną i Bodo na czele.

TEATR NOWY: Dziś pogodna komedia „Hau-hau”.

TEATR MAŁY. — Przedstawienie zawieszono.

TEATR KAMERALNY: Codziennie sztuka Andrzeja Marka p. t. „Żyda na stos”

TEATR „REX”. Dziś i codziennie rewja „Warszawa — Chicago” z udziałem całego zespołu oraz atrakcją zagranicznych.

TEATR IM. ZEROMSKIEGO (na Żoliborzu): Codziennie sztuka Krumińskiego „Białe fartuski”.

TEATR „8 M. 30” (Mokotowska 73) daje ostatnie dni operetkę amerykańską Youmansa „No, no Nanette”.

TEATR REWJI „MIGNON”. Codziennie rewja „Romans z przeszłości”.

TEATR „ZAGIEW” (Zamojskiego 20): „Meoenas Bolbec i jego mąż”.

TEATR IM. ZEROMSKIEGO (Hipoteczna 5). Codziennie o godz. 8.15 „Djablica”.

DOLINA SZWAJCARSKA: Codziennie o godz. 19.30 koncert muzyki lekkiej i rewja „Wszyscy do Doliny” oraz dancing.

LETNI CYRK BR. STANIEWSKICH w Al. 3-go Maja. Dziś o 4.30 i 8.15 inauguracyjny program.

## Co usłyszymy w radio?

Wtorek, dnia 15.8.1933 r.

9.55 Program. 10.00 Transmisja z Częstochowy. 11.45 Muzyka z płyt. 11.57 Sygnał czasu. Hejnał. 12.05 Program na dzień bieżący. 12.10 Komunikat meteorologiczny. 12.15 Poranek muzyczny. 14.00 Odczyt. 14.20 Słynni śpiewacy. 14.45 Odczyt. 15.05 Koncert Chóru Żeńskiego. 16.00 Program dla dzieci. 16.30 Feljeton. 16.40 Muzyka instrumentalna. 17.00 Odczyt. 17.15 Polska muzyka ludowa. 18.00 Transmisja ze Lwowa. 18.35 Program na dzień następny. 18.40 Rozmaitości. 19.00 Słuchowisko. 19.40 Skrzynka pocztowa. 20.00 Koncert. 20.50 Dziennik Wieczorny. 21.10 Koncert. 22.00 Muzyka taneczna. 22.25 Wiadomości sportowe. 22.40 Wiadomości dla komunikacji lotniczej. 22.45 Muzyka taneczna.

Sroda, dnia 16.VIII.33 r.

7.00 Sygnał czasu. 7.05 Gimnastyka. 7.20 Muzyka z płyt. 7.30 Dziennik poranny. 7.35 Muzyka z płyt. 7.52 Chwilka Gospodarstwa Domowego. 7.55 Program. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Transmisja z „Bagateli”. 12.25 Przegład Prasy. 12.33 Komunikat meteorologiczny. 12.35 Koncert z „Bagateli”. 12.55 Dziennik południowy. 14.55 Muzyka z płyt. 15.05 Wiadomości bieżące. 15.10 Komunikat Instytutu Eksportowego. 15.15 Muzyka z płyt. 15.25 Komunikat gospodarczy. 15.35 Muzyka z płyt. 15.45 Skrzynka P. K. O. 16.00 Transmisja z Ciechocinka. 17.00 Odczyt. 17.15 Koncert kameralny. 18.15 „Dolina Dunajca w Tatry” — wygl. dr. Miecz. Klimaszewski. 18.35 Muzyka lekka. 19.20 Rozmaitości. 19.35 Program na dzień następny. 19.40 Kwadrans literacki. 19.55 Przerwa. 20.00 Koncert wokalny. 20.50 Dziennik Wieczorny. 21.00 „Skrzynka pocztowo-rolnicza”. 21.10 Muzyka lekka ze Lwowa. 22.00 Muzyka taneczna. 22.25 Wiadomości sportowe. 22.35 Wiadomości dla komunikacji lotniczej. 22.40 Muzyka z Ciechocinka.

## Dr. M. UŚPIEŃSKI

### CHIRURG - GINEKOLOG

powrócił  
Przyjmuje w domu Wspólna 37 m. 3.  
w lecznic. Marszałkowska 1a.  
Ambulatoryjne leczenie zylaków nóg i hemoroidów. 502

## LECZNICA

UL. PAŃSKA 10/12 obok Wielkiej  
skórne, włosów, niemoc płcio w a  
WENERYCZNE  
elektroleczenie. Przyjęcie od 9 r. do 8 w.  
Wizyta 2 złote.

## PRZYCHODNIA SPECJALNA

### DR. D. GISERA

B. Asystenta Kliniki Berlińskiej  
CHMIELNA 47 (2-gi dom od Dworca Głównego)  
WENERYCZNE (specjalnie chronione).  
skórne, pęcherza, niemoc płciowa, analizy krwi, moczu. Zapobieganie. Dżateria. Sollux. Lampa kwarcowa. Od 9-2 i od 4-9 wiecz. Porada 4 zł.

## SZKOŁA HANDLOWA WIECZORNA

ZGROMADZENIA KUPCÓW M. ST. WARSZAWY

przy ulicy CHŁODNEJ Nr. 33

w Gmachu Państw. Szkoły Handlowej im. ROESLERÓW

Zapisy codziennie od godz. 6 do 9 wiecz.

479

## Wieża spłonęła od iskry z maszyny

We wsi Bieliny, pow. Opatów, powstał pożar od iskry z maszyny parowej, ugniatającej szosę, który rozszerzył się na całą wieś

Prawie wszystkie domostwa padły pastwą płomieni. Ogółem spaliło się 33 zagród gospodarskich, oraz sklep spółdzielni „Jedność”.

W płomieniach poniósł śmierć 3 l. chłopiec Mieczysław Stępień, którego pozostawili w domu rodzice wychodząc do pracy w pole. Rozegrała się tragedia, gdy rodzice pragnąc ratować pozostawione w domu dziecko spotkali na swej drodze płomienie nie do przebycia.

## Robotnica zabita

### wskutek eksplozji balonu miedzianego

W fabryce wody sodowej Komreicha w Katowicach wydarzył się śmiertelny wypadek, którego ofiarą padła 28-letnia robotnica Małgorzata Mucha.

Robotnica, mimo niedzieli, zatrudniona była w fabryce tej napełnianiem balonu miedzianego wodą sodową. Nagle z nieustalonej przyczyny nastąpiła gwałtowna eksplozja balonu miedzianego, który rozzerwany został na kawałki. Siłą wybuchu nieszczęśliwa robotnica rzucona została gwałtownie w ką między butle z kwasem węglowym, ponosząc śmierć na miejscu.

## Z Wczorajszej Giełdy

Waluty. Dolar 6.58, frank francuski — 35.04; frank szwajcarski 72.75; funt szterling 29.60; marka niemiecka 212, szyling austriacki 01.25; korona czeska 2.80.

## Co wyświetlają kina?

ANTINEA: „Mężowie i żony” i „Ostatnia eskapada”.  
APOLLO: „Pod twoją obroną”.  
ARENA: „Noc na Rivierze”.  
ATLANTIC: „Dama z nocnego klubu”.  
BAJKA: „On albo ja” i „Serce na ulicy”.  
CAPITOL: „Eskadra Straceńców” i „Ekstaza”.  
CASINO: „I-sza miłość cowboya”.  
COLOSSEUM: „Młodość na zamówienie” i rewja „Warszawa musi”.  
COLOSSEUM MAŁE: „Samotny orzeł” i „Lord napoczekaniu”.  
CORSO: „Mata Hari” i „Kochanka z Tahiti”.  
CRISTAL: „Kawalerowie Dzikiego Zachodu” i „Congorilla”.  
FAMA: „Gracze w szachy” i „Milion”.  
HOLLYWOOD: „Człowiek który wrócił” i rewja „Góra kobiety”.  
FORUM: „Każdemu wołno kochać”.  
GLORIA: „Biały mustang” i „Legion ulicy”.  
HELJOS: „Boczna ulica” i „Biała truchizna”.

HOLLYWOOD: „Tylko nie w usta” i rewja.  
KOMETA: „Tajemnica dworu Habsburgów” i rewja.  
LUX: „Lotnik”.  
MAJESTIC: „Człowiek, który ukradł serce”.  
MASKA: „Gasnące płomienie” i „Przygoda jednej nocy”.  
METROPOLIS: „Legion walecznych”.  
MEWA: „Niebieski motyl” i „Czarujący chłopiec”.  
MIEJSKI: „Przedziwna sprawa Klary Deane”.

## DŹWIĘKOWY MIEJSKI

KINOTEATR  
Początek o godz. 6.30.

## OKRES LETNICH WZNOWIEŃ. PRZEDZIWNĄ SPRAWA KLARY DEANE

Wynne Gibson, Pat O'Brien, Frances Dee

Następny program: **GASNĄCE PŁOMIENIE**  
Widzownia idealnie wentylowana.

MIRAŻ: „Księżna Łowicka”.  
OAZA: „Ostatnia Eskapada” i „Cohn i Kelly w Hollywood”.  
PAN: „Pogromcy przestworzy” i „Flirty pięknej pani”.  
PETIT TRIANON: „Boczna ulica” i „Hotel Atlantic”.  
PRAGA: „Arjana” i „Czy ta pani jest panną?”.  
ROMA: „Przygoda miłosna”.  
SPLENDID: Nieczynny.  
STYLOWY: „Schowajcie swoje smutki”.  
TOMBOLA: „Miłość i sport” i „Znajoma z ulicy”.  
TON: „Morderstwo przy ul. Morgue” i „Życie za złoto”.  
UCIECHA: „Z rozkazu księżniczki” i „Śledztwo”.

RAJSKI FILM DLA WSZYSTKICH

majestic P. 6  
PIERWSZY ZWIĄSTUN SEZONU!

**CZŁOWIEK KTÓRY UKRAŁ SERCE**

w r. gł. Boots Mallory James Dunn  
i dwoje genialnych malców, wybranych z półtora tysiąca dzieci

FOX 1933/4 R.

# SZTAFETA ROBOTNICZA

Dr. JERZY MICHAŁOWICZ

## A więc — rokowania bezpośrednie

### Historja naiwnego sportowca

Umieszczając poniżej artykuł wiceprezesa P. Z. P. N. i Seka. Gen. Z. R. S. S. pragniemy ze swego strony zwrócić uwagę na obłudną grę obecnego Senatu Gdańskiego, lekklamującego o przyjaźni dla Polski i robiącego coś akurat przeciwnego w praktyce. Red.

Nowa era w stosunkach polsko-gdańskich!

Nowy rząd — nowe prądy!  
Rokowania bezpośrednie!  
Wizyta warszawska! Brawo! Jeszcze raz brawo!

Nie tak dawno temu w ten sposób wyglądała kwestja Gdańska w prasie stołecznej. Gdańskie pisma rządowe wtórowały ze wszech sił! Ton ogólny prasy wyglądał b. przyjaźnie! Nie wszyscy coprawda wierzyli w tę szczerłość i wyłanie, ale byli tacy naiwni!

Kto? Sportowcy! Nie! Żadni politycy! O! Zwykli sobie sportowcy robotniczy.

Wychodząc z założenia, że:  
1) sport to nie polityka;  
2) sport to dziedzina, w której należy dążyć do jaknajwyższego ruchu międzynarodowego;

3) że gry i zawody międzynarodowe podnoszą poziom sportowy w b. silnym stopniu;

4) że należy grać z najbliższymi sąsiadami ze względu na niskie koszty imprezy i że najbliższymi sąsiadami jest Polska, a dalej wiedząc, że

A) Gdańsk i Polska są teraz w stosunkach b. poprawnych i że  
B) Niemiecka Centrala Robotnicza Sportowa w Lipsku została rozwiązana.

Zgłosili — o naiwni — za pośrednictwem Niemców, robotników polskich, akces do Związku Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych R. P.

Zapyta ktoś dlaczego naiwni? Przecież postąpili tak jak należało! Przecież na tego rodzaju rozwiązaniu zagadnienia zyska przyjaźń polsko-gdańska. Przecież czytaliśmy, że uczniowie szkół gdańskich, zęgnani przez p. Rauschninga, wyjechał gdzieś tam pod Mszanę Dolną, dla niesienia przyjaźni polsko-gdańskiej „w głąb społeczeństwa”. Więc czyn sportowców robotniczych Gdańska, jest godzien najwyższej pochwały. I to z każdego punktu widzenia! Sportowcy przedewszystkiem! A sportowiec musi myśleć o sporcie! O wartości swego wyczynu!

A jednak mimo wszystko naiwni! Bo tylko co rozszedł się po świecie „dym zastonowy” przyjaźni, a już ci, którzy wzięli ją dosłownie — dostali po palcach.

Prasa podała wiadomość o przyłączeniu Arbeiter Turn und Sport-Verband Freie Stadt-Danzig do Związku Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych R. P., a policja gdańska zakazała urządzania zawodów sportowych, S. A. wmaszerowały na boisko robot-

nicze. Miasto odebrało place treningowe, pływalnie i t. p. A zato, aby ktoś nie powiedział, że to wszystko z zemsty za połączenie z Warszawą to motywy — a jakże — zawierały powód: „z obawy aby porządek publiczny nie był zakłócony”, lub: „bo boisko zajęte jest w tych godzinach przez S. A.”. Zadaliliśmy sobie w kilku wypadkach trud sprawdzenia czy naprawdę było zajęte. Gdzie tam! Puste stało cały czas!

Teraz chyba uwierzycie czytelnicy, że naiwni ci sportowcy robotniczy w Gdańsku. Myśleli, że to naprawdę trzeba wierzyć p. Rauschningowi.

O jednym jednak powinienes wiedzieć czytelniku! Niemiecy sportow-

cy gdańscy, którzy uznali za słusne przyłączenie się do Centrali polskiej, uzyskali w ten sposób prawo do polskiej obrony!!

Do obrony przed „przyjacielem” Polski policjantem i hitlerowcem gdańskim. Ale do obrony nietylko przez Polskę, lecz i Ligę Narodów. Boć przecież do... diabła pocóż tam Wysoki Komisarz w tym Gdańsku siedzi.

Nacjonalistycznym sportowcom nie mieckim w Polsce chyba też trochę zależy na tem, aby bez żadnych trudności żyć w Polsce dalej. Dobrze by było, aby o tem pamiętali różni panowie z „Stadamtów für Leibesübungen” i t. p.

## Już 26 sierpnia w Warszawie

# Mecz Polska-Austrja

### o Robotnicze Mistrzostwo Europy

Na boisku Skry w Warszawie rozegrany zostanie dnia 26 sierpnia r. b. sensacyjny mecz piłkarski o robotnicze mistrzostwo Europy Polska — Austrja. Przygotowania do spotkania są w pełnym toku. Przed meczem odbędą się spotkania treningowe. M. in. dn. 20 b. m. o godz. 17-ej robotnicza reprezentacja Piłki rozegra mecz z piłkarską reprezentacją Makabi, która wyjeżdża na igrzyska żydowskie do Pragi. Sam mecz będzie transmitowany przez Pol. Radio.

Jako przedmecz zawodów odbędą się mecz między reprezentacją robotniczą klubów żydowskich, a reprezentacją robotniczą klubów polskich Warszawa wy. Skład reprezentacji robotniczej klubów polskich Warszawy przedstawiać się będzie prawdopodobnie, następująco:

Błażalek I (Skra), Polańczyk (Marymont), Malinowski (Elektryczność), Barjerski (Znicz), Bierczak (Elektryczność), Janusz (Skra), Klimkiewicz (Sarmata), Sarnowicz (Znicz), Szymaniak

(Elektryczność), Smosarski W. (Skra), Więckowski Z. (Skra) ewentualnie Krzywik (Sarmata), Chudzikiewicz (Marymont).

Reprezentacyjna robotnicza żydowska opiera się będzie na szkieletcie „Gwiazdy” warszawskiej zasilona graczami Hapoelu, Czarnych i Maratou.

Następnego dnia, t. j. dn. 27 b. m. Austrjacy walczyć będą w Dąbrowie Górniczej jako reprezentacja Austrji Dolnej z reprezentacją Polski Południowej.

Dotychczas reprezentacja robotnicza piłkarska Polski spotkała się z Austrją trzykrotnie, przyczem raz zwyciężyła i dwa razy przegrała. Ogólny stosunek bramek 6:9 na naszą niekorzyść.

Pierwszy raz wygrali Polacy w roku 1926 w Wiedniu 4:1, następny mecz w Warszawie przegrali w stosunku 2:1; a w roku bieżącym przegraliśmy w Wiedniu w spotkaniu o mistrzostwo robotnicze Europy 6:1.

Bilans Polski w rozgrywkach o mi-

## Robotnicze mistrzostwa górskie na trasie Kraków - Wadowice - Bystra

W ubiegłą niedzielę odbyły się zorganizowane przez krakowską Legję doroczne wyścigi o robotnicze górskie mistrzostwo Polski na trasie Kraków — Wadowice — Andrychów — Kocioł — Bystra (Śląsk) na dystansie 102 km.

W wyścigu wzięło udział 18 uczestników.

Kraków reprezentowny był przez sekcję krakowskiej Legji a Warszawa przez Elektryczność i Skrę.

Pierwsze miejsce zajął tow. Wandor (Legja Kraków) w czasie 3 godz. 41 m. — (rekordowy czas na tej trasie), 2) Perczyński (Legja—Kraków) 3) Kaler (Legja — Kraków).

Warszawa usadowiła się na 5 — 6 i 7 miejscu, które zajęli tow. Zawadzki Jan (Skra Warszawa), Kugielczyk Wacław (Skra — Warszawa) i Wróbel Rajmund (Skra — Warszawa).

Na dalszych miejscach przybyli zawodnicy Elektryczności tow. Dymek, E. Zadworny Jan i Bielecki.

Mimo że trasa b. ciężka i drogi bardzo złe, czas uzyskany przez pierwszych pięciu zawodników, był lepszy od poprzedniego rekordu na tej trasie.

Rewelacją wyścigów był młody zawodnik Legji St. Lupa. Prowadził on bieg od Brzeźnicy do Kocioły z około 4 minut różnicy od reszty zawodników. Niestety, na Kocioły ustąpić musiał miejscu rutynowanym swym kolegom klubowym, zadawalnając się na mecie ósmym miejscem. Zwycięzca biegu Wł. Wandor, mimo dwukrotnego defektu, stracony czas zdołał nadrobić, zajmując pierwsze miejsce i bijąc własny rekord z roku 1931. Wzdłuż całej trasy panował wzorowy porządek.

Za serdeczne przyjęcie jakiegoś doznali zawodnicy Warszawy w Krakowie, wyrażają tą drogą serdeczne podziękowanie Zarządowi RKS. Legja—Kraków.

## Turniej piłkarski w Krakowie

### o puchar tow. pos. Żuławskiego

W Krakowie rozegrany został turniej piłkarski klubów robotniczych o puchar tow. posła Żuławskiego. Pierwsze miejsce zajęła Łobzówianka 13 pkt. przed Legją 12 pkt.

## Mecz robotniczy Warszawa - Kraków

Rob. Reprezentacje Krakowa i Warszawy w piłce nożnej walczyć będą dziś, we wtorek, w Krakowie. Skład Reprezentacji Warszawy ustalili kapitan R. P. A. Kantorski, jak następuje: Polańczyk (M.), rezerwa Walach (Gwiazda), Smosarski Jan (Skra), Goldberg (Gwiazda), Klimkiewicz (Sarmata), Bierczak (Elektryczność), Fajbaum (Gwiazda), Błażalek II (Skra), Zych (Znicz), Sarnowicz (Znicz), Frajman (Gwiazda), Chudzikiewicz (Marymont), rezerwa Barjerski (Znicz).

Kierownikiem ekspedycji jest tow. Krawczyk.

## Biegi kolarskie R. K. S. Skra

Dnia 20 b. m. odbędzie się w Warszawie bieg kolarski o mistrzostwo R. K. S. „Skra” na dystansie 72 km. Trasa sześć okrążeń na szosie w Strudze.

Start o godz. 10-tej.

Po biegu o mistrzostwo klubu odbędzie się bieg dla turystów na dystansie 25 km. oraz dla „patałachów” na dystansie 12 km.

W związku z tym biegiem klub organizuje wycieczkę do Strugi kolejką Marecką. Koszt w obydwie strony wynosi 1 zł. zniżką 50 proc.

Zbiórka gości o godz. 8.20 na stacji kolejki.

## Ankieta w sprawie składu reprezentacji Polski

### Co mówi sekretarz gen. ZRSS tow. dr. Jerzy Michałowicz

Celem zaznajomienia się z opinią sportowców całej Polski, Zarząd ZRSS rozpisał ankietę dotyczącą składu Reprezentacji Robotniczej Polski na mecz z Austrją dn. 26 b. m. w Warszawie. Zainteresowani tą sprawą sportowcy zechcą przysłać swe opinie co do składu drużyny polskiej.

Odpowiedz na ankietę nadsyłać należy do sekretariatu ZRSS na ręce tow. Krawczyka Cz., Warszawa, Czerwonego Krzyża 20.

Poniżej podajemy co mówi w tej sprawie sekr. gen. ZRSS. tow. dr. Jerzy Michałowicz.

Opracowanie składu i wystawienie go to głupstwo!

Póki niema rezultatu gry, wszyscy krytycy i malkontenci napewno nie będą się zanadto angażowali w prośroctwa czy nawet w wytykanie kapitanowi błędów. A nuż rezultat będzie znośny, a gracz stać będzie na wysokości zadania? I co wtedy? Więc lepiej poczekać aż mecz się odbędzie, wiadomymi będą słabe punkty i wtedy dopiero można sobie użyć. Tak było dotąd, tak będzie dalej! To też jeśli mam znowu i tym razem zabrać głos w dyskusji to chciałbym przedewszystkiem zwrócić się do kapitana Z. R. S. S.:

„Towarzyszu! Róbcie swoją robotę. Nie dajcie się „namawiać”. Róbcie tak jak wam przekonanie dyktuje!”

Po takim oświadczeniu trudno pisać o tem, jakim ma być skład. Jedno tylko nie krępując w niczem siebie, mogą stwierdzić! Czasy supremacji Warszawy skończyły się zupełnie. Skład będzie miał sporo graczy prowincjonalnych.

Co do wyniku? W Wiedniu widziałem Austrjaków jak was stłukli 6:1. Mojem zdaniem idziemy na przegraną! Czy wysoka?

To zależy będzie od graczy! Nie wątpię, że dadzą z siebie wszystko! Najciekawiej dla mnie przedstawia się kwestja publiczności! Wartość meczu nie

może ulegać żadnej wątpliwości! Dla znawców i dla laików będzie to prawdziwa uczta sportowa! Ale czy nasi towarzysze no i publiczność mieszczańska zrozumieją to i przybędą licznie na mecz, to jest dla mnie ciekawe. Bo jak dotąd te 3000—4000 publiczności na Warszawę robotniczą na większych imprezach naszych, to śmieszne cyfry. Ano zobaczymy. Coprawda to i imprezy takiej, to znaczy tak atrakcyjnej i ciekawej jeszcze Warszawa nie miała.

JERZY MICHAŁOWICZ.

Jak nam komunikują w barwach reprezentacji robotniczych Polski najprawdopodobniej wystąpi świetny napastnik Ruchu — Peterek, który ostatnio wystąpił z tego klubu i podpisał zgłoszenie dla RKS. „Zagłębie”.

W ten sposób R. K. S. „Bałtyk” całkowicie zrewanżował się za poniesioną porażkę 6:3 w Odra.

Gra była prowadzona w tempie żywym, fair i wzbudziła wielkie zainteresowanie u licznej publiczności. Dla „Bałtyku” bramki strzelili Michalski (3), Wiśniewski (2 w tem jedna z karnego). Dla „Fihte” pierwszą bramką padła również z karnego, druga zaś z zamieszania podbramkowego.

Po grze drużyna Gdańszczan była podejmowana kawą, wieczorem zaś zorganizowano z okazji pobytu gdańszczan i wycieczki obozu sportowego Zw. Rob. Stow. Sportow. wspólną zabawę.

## Sport robotniczy nad Bałtykiem

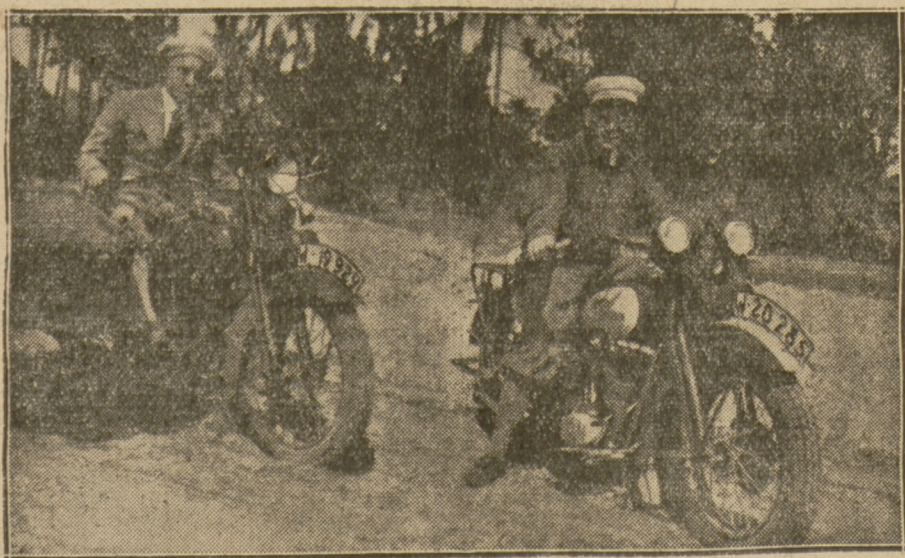
W ub. niedzielę gdyński R. K. S. „Bałtyk” gościł Rob. Klub Sportowy „Fihte” z Gdańska. Gdynianie byli na tyle „niegościnni”, że pokonali drużynę gości 5:2. Przedmecz drugich drużyn dał wynik bezbramkowy.

W ten sposób R. K. S. „Bałtyk” całkowicie zrewanżował się za poniesioną porażkę 6:3 w Odra.

Gra była prowadzona w tempie żywym, fair i wzbudziła wielkie zainteresowanie u licznej publiczności. Dla „Bałtyku” bramki strzelili Michalski (3), Wiśniewski (2 w tem jedna z karnego). Dla „Fihte” pierwszą bramką padła również z karnego, druga zaś z zamieszania podbramkowego.

Po grze drużyna Gdańszczan była podejmowana kawą, wieczorem zaś zorganizowano z okazji pobytu gdańszczan i wycieczki obozu sportowego Zw. Rob. Stow. Sportow. wspólną zabawę.

## Z sekcji motocyklowej ZRSS



WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnośnieniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnośnienia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr. CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajnie gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych 10-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.